

Halbersztadt, Jerzy

Józef Piłsudski a mechanizm podejmowania decyzji wojskowych w latach 1926-1935

Przegląd Historyczny 74/4, 677-724

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Józef Piłsudski a mechanizm podejmowania decyzji wojskowych w latach 1926-1935

„Pomajowy system rządzenia” został ustanowiony na drodze zbrojnego zamachu stanu. Już ten fakt sprawił, że sytuacja w armii, jej stan, zasady organizacyjne oraz tryb kierowania wojskiem urosły do rangi kluczowych elementów struktury władzy w II Rzeczpospolitej. Konieczne jest więc zbadanie realnych mechanizmów funkcjonowania sił zbrojnych, w tym trybu podejmowania decyzji wojskowych. Uzyskanie w pełni jednoznacznych wyników tych badań nie wydaje się możliwe ze względu na ogromne luki w zachowanych archiwaliach. Inne źródła, a zwłaszcza relacje i wspomnienia, nie są tak obfite i różnorodne, aby uzupełnić te braki. Wiele przedstawionych niżej spostrzeżeń to hipotetyczne rekonstrukcje. Obraz, który tworzą, jest jednak wystarczająco spójny, aby uzasadnić podjęcie badań i sformułowanie wstępnych wniosków.

W centrum uwagi każdego badacza problemów wojska lat 1926—1935 musi się znaleźć postać marszałka Józefa Piłsudskiego. Współcześni, zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy, widzieli w nim przeważnie czynnik rozstrzygający w sprawach armii i — zależnie od swoich zapatrywań — przypisywali mu wszelkie zasługi, lub obciążali odpowiedzialnością za wszystko, co w tym zakresie miało miejsce. Przejście między Scyllą hagiografii, a Charybdą pamfletu i dzisiaj nie jest rzeczą prostą. Materiał przedstawiony niżej jest w swej tonacji zdecydowanie krytyczny. Ujawnia skalę zaniedbań i błędów popełnionych w ostatnich latach życia przez Piłsudskiego w odniesieniu do sił zbrojnych. W intencji autora nie leży jednak ferowanie wyroków. Chodzi raczej o pokazanie bezradności jednostki, nawet tak nieprzeciętnej jak Józef Piłsudski, w obliczu skomplikowanych problemów, których nikt nie jest w stanie rozwiązać, jeśli nie potrafi stworzyć sprawnie funkcjonujących zbiorowych mechanizmów decyzyjnych.

DECYZJE PERSONALNE PO MAJU 1926 ROKU

Z walk majowych wojsko wyszło rozbite wewnętrznie, ze złamanym poczuciem wspólnoty w korpusie oficerskim i wśród generałów. W znanym rozkazie z 22 maja 1926 r. Piłsudski w efektowny sposób zaapelował o pojednanie. „Chcę być pewnym, że nie kto inny, jak żołnierz polski pierwszy się ocknie, pierwszy do zgody i braterstwa stanie — Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci,

a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza”¹. Zawarte w tych słowach zapowiedzi zostały w pewnym sensie spełnione w odniesieniu do wielu oficerów wojsk wiernych rządowi. Nie usunięto ich z armii, choć awansowali powoli i stykali się bardzo często z faworyzowaniem piłsudczyków².

Inaczej potraktowano generałów. Od pierwszych dni po przewrocie Piłsudski osobiście kierował największą w dziejach Polski międzywojennej weryfikacją kadr generalskich. Trudno się temu dziwić. W dniach majowych zdecydowanie opowiedziało się po jego stronie tylko kilkunastu generałów, a zaledwie kilku wzięło bezpośredni udział w walkach w Warszawie. Było to niewątpliwie jedną z przyczyn wielkich trudności, jakie napotykali zwolennicy marszałka przy koncentrowaniu swych oddziałów. Ostatecznie, udało im się zgromadzić w rejonie Warszawy zaledwie kilkanaście tysięcy żołnierzy, a zwycięstwo omal nie wymknęło się z rąk Piłsudskiego³. Trzeba więc było ugruntować pozycję marszałka, zapobiec wszelkim, nawet hipotetycznym próbom kontrzamacu, zwłaszcza, że oparcie nowej władzy poza wojskiem okazało się skomplikowane i długotrwałe.

Od strony technicznej najważniejszymi sprawami personalnymi wojska zajmował się — pod kierunkiem Piłsudskiego — mjr A. Prystor, najpierw jako sekretarz Ścisłej Rady Wojennej, a następnie jako oficer do zleceń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i szef Samodzielnego Referatu Personalnego GISZ. Zachowały się odręczne notatki Prystora, sporządzone w czasie licznych konferencji u Piłsudskiego, poświęconych m. in. problemom kadrowym. Wyraz z protokołami oficjalnych posiedzeń dają one wgląd w mechanizm całej operacji.

Jej pierwszym elementem było dążenie do natychmiastowego wyeliminowania czołowych dowódców, którzy w maju przeciwstawili się zamachowi stanu. Minister spraw wojskowych gen. dyw. J. Malczewski, dowódca obrony Warszawy gen. broni T. Rozwadowski oraz szef departamentu lotnictwa MSWojsk. gen. bryg. W. Zagórski zostali uwięzieni. Z notatek Prystora wynika, że Piłsudski osobiście żądał od prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego gen. bryg. J. Krzemińskiego i szefa Departamentu Sprawiedliwości MSWojsk. (jednocześnie naczelnego prokuratora wojskowego) gen. bryg. J. Dańca, dostarczenia jakichkolwiek materiałów, na podstawie których „można by prowadzić śledztwo, a chociażby trzymać ich pod aresztem”⁴. Chodziło przede wszystkim o skom-

¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. IX, Warszawa 1937, s. 11.

² Problem ten był wielokrotnie podnoszony w literaturze, zwłaszcza pamiętnikarskiej; obok relacji wyraża niechętnych Piłsudskiemu i jego otoczeniu (np. M. Romeyki, J. Kirchmayera, J. Kuropieski, A. Zakrzewskiego i in.) podobne oceny prezentowali również oficerowie, którzy skłonni byli wysoko oceniać wojskowe zasługi marszałka. Zob. J. Romer, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 326; St. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965, s. 149 nn., 182 nn. Podobnie oceniał politykę personalną w wojsku po 1926 r. gen. L. Zeligowski, którego notatki będą jeszcze wielokrotnie powoływane.

³ Z aneksów statystycznych w pracy A. Garlickiego, *Przewrót majowy*, Warszawa 1978 (s. 385 n.) oraz z opublikowanych przezeń dokumentów Komisji Likwidacyjnej gen. Zeligowskiego wynika, że w dniu 15 maja Piłsudski dysponował około 13 tysiącami żołnierzy. Siły prorządowe były niewiele mniejsze, ale znaczna iść część nie zdążyła dotrzeć do rejonu walk. Por. A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów* cz. I—II, WPH 1977, nr 2, s. 261; 1978, nr 1, s. 251 n.

⁴ Centralne Archiwum Wojskowej [cyt. dalej: CAW], Akta Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych [cyt. dalej: GISZ] t. 302.1.2, s. 82—85. Uwieszono również generałów M. Zymierskiego i B. Jaźwińskiego.

promitowanie tych osób w oczach armii i opinii publicznej — szukano więc potwierdzeń zarzutów kryminalnych lub honorowych. Nie udało się ich uzyskać i w 1927 r. więźniów zwolniono. Najważniejszy cel — usunięcie ich w decydującej chwili z wojska — został jednak osiągnięty. Godny odnotowania jest fakt, że Piłsudski kazał także sporządzić podobne *dossier* gen. dyw. W. Sikorskiego, który zamachowi się nie przeciwstawił⁵.

Drugą drogą eliminowania niewygodnych wyższych wojskowych było skwapliwe akceptowanie podań o przeniesienie w stan spoczynku tych generałów, którzy nie chcieli się pogodzić z nową sytuacją w wojsku. W ten sposób wkrótce po przewrocie pozbyto się generałów broni J. Hallera i St. Szeptyckiego, generałów dywizji St. Hallera, M. Kulińskiego, R. Lamezana-Salina oraz St. Majewskiego.

Trudno była natomiast wyeliminować tych, którzy sami nie wyrazili chęci opuszczenia wojska, albowiem nie pozwalały na to przepisy emerytalne. Dopiero pod koniec listopada 1926 roku, a więc już po objęciu przez Piłsudskiego funkcji premiera, Rada Ministrów dokonała licznych zmian w różnych aktach prawnych regulujących te kwestie. Upraszczało to m.in. przenoszenie w stan spoczynku oficerów zawodowych, także bez ich zgody, otwierając drogę do masowych zwolnień generałów, które wkrótce nastąpiły⁶.

Przygotowano je o wiele wcześniej. Po usunięciu Malczewskiego, Rozwadowskiego, Szeptyckiego i Hallerów na swoich stanowiskach zostali, spośród najwyższych dowódców wojskowych, jedynie inspektorzy armii: gen. dyw. E. Smigły-Rydz, który przewrót zdecydowanie poparł, gen. dyw. L. Skierski, który był mu przychylny oraz gen. broni L. Żeligowski, który przewrotu nie pochwalał, ale przy pozorach neutralności wyraźnie sprzyjał Piłsudskiemu i wiązał z jego osobą duże nadzieje na reformowanie i udoskonalenie armii. Ich właśnie zgromadził Piłsudski w dniu 13 czerwca 1926 r., by w tym gronie — resztek Ścisłej Rady Wojennej — podjąć najistotniejsze kwestie nowej organizacji armii⁷. Do tej problematyki jeszcze wrócimy. Sprawy personalne nie zostały uwzględnione w protokole posiedzenia, odnotowano jedynie, że jego druga część — poufna — była im w całości poświęcona. Gen. Żeligowski zanotował tego dnia: „Sprawa dotyczyła nominacji Szefa Szt[abu] Gen[eralnego] i zastępców inspektorów — — Sądę, że Mar[szałek] chce wyższe dowództwa obsadzić pewnymi oficerami, ażeby umożliwić w przyszłości kontrrewolucję. Wybrano 17 gener[alów], póki co sprawa dotyczy ludzi, a nie pracy lub systemu”⁸. Wówczas to zapewne omawiano kandydatury kolejnych inspektorów armii, którymi zostali generałowie dywizji: M. Norwid-Neugebauer, A. Osiański, J. Romer i J. Rybak. Co do ostatniego Piłsudski wahał się jeszcze na początku lipca. Szefem Sztabu Generalnego został 37-letni gen. brygady T. Piłskor⁹.

⁵ Tamże, s. 85. Zob. również t. 302.1.7, s. 35 nn. Pomijam tu kwestię dalszych losów aresztowanych generałów, zwłaszcza W. Zagórskiego.

⁶ AAN, Prezydium Rady Ministrów [cyt. dalej: PRM] t. 35, k. 429 nn: protokół 74 posiedzenia Rady Ministrów 26 listopada 1926 r.

⁷ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 20 nn. Obecni byli także — ale jedynie w pierwszej części obrad — chwilowy szef sztabu generalnego gen. bryg. St. Burhardt-Buckacki oraz płk T. Kutrzeba i mjr A. Prystor.

⁸ AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 32, s. 202.

⁹ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 59. Nieco później, w sierpniu, inspektorem armii został gen. dyw. W. Fara.

Ciąg dalszy tego przeglądu kadr nastąpił 15 lipca 1926 r. Zespół siedmiu inspektorów armii — złożony już z generałów, którzy co najmniej zaakceptowali nowy porządek — dokonał w formie balotażu oceny 79 generałów według listy odczytanej przez Piłsudskiego. Przy pomocy znaków „+” i „-”, „o” określano ich przydatność „do wyższego dowodzenia”. Na liście nie figurowali generałowie uwięzieni oraz przeniesieni w stan spoczynku lub stan nieczynny, a także niektórzy generałowie z administracji oraz służb pomocniczych. Po uwzględnieniu samych inspektorów armii można przyjąć, że ocenie poddano niemal całą generalicję. Szczęśliwie zachowały się kartki głosowania poszczególnych inspektorów oraz listy zbiorcze sporządzone przez Prystora¹⁰. Po 7 głosów pozytywnych otrzymali: L. Berbecki, D. Konarzewski, St. Burhardt-Bukacki, G. Orlicz-Dreszer i T. Piskor. O jeden mniej: St. Dąb-Biernacki, K. Fabrycy, M. Żegota-Januszajtis, O. Pożerski, J. Römmel, J. Zajac. Pięcioma głosami musieli się zadowolić: K. Dzierżanowski, W. Fara, W. Jung, K. Ładoś, W. Sikorski, J. Thullie, E. Tinz, St. Wróblewski, E. Kessler, R. Prich i F. Zarzycki. Cztery otrzymali: A. Galica, M. Kukiel, St. Małachowski, M. Rys-Trojanowski, W. Thommée, M. Karaszewicz-Tokarzewski. Siedmiu generałów otrzymało po 3 pkt, jedenastu po 2 pkt, siedemnastu po 1 pkt, szesnastu ani jednego.

Przeoglądając kartki poszczególnych inspektorów można dojść do wniosku, że choć kierowali się oni w dużym stopniu względami merytorycznymi, to jednak dało o sobie znać poczucie pewnej solidarności z generałami, wywodzącymi się z tej samej armii zaborczej, czy formacji legionowej. Oceniani generałowie, którzy przed 1918 r. służyli w armii rosyjskiej otrzymali punkty dodatnie przede wszystkim od Żeligowskiego, Skierskiego, a także Osńskiego. Byli oficerowie c.k. monarchii mogli w pierwszym rzędzie liczyć na aprobatę Romera i Rybaka, a legionści: Śmigłego-Rydza i Norwida-Neugebauera. Dały o sobie znać także rozmaite uprzedzenia, może najwyraźniej u Śmigłego, który nie wystawił pozytywnej oceny żadnemu z czołowych generałów pochodzących z armii austriackiej i ocenił negatywnie legionistów, którzy służyli w formacjach nie związanych z osobą J. Piłsudskiego: Zajacę, Zarzyckiego, Kukieła, Odrowąża-Minkiewicza itd. Jedynie Sikorski uzyskał od niego notę pozytywną, a Żegota-Januszajtis neutralną. Punkt ujemny dał jednak i Rysiowi-Trojanowskiemu z I Brygady. Inspektory z armii rosyjskiej potrafili ocenić pozytywnie „austriaków” Junga, Farę i niektórych innych; z reguły dodatnie noty wystawiali też legionistom.

Zbadanie późniejszych losów poszczególnych generałów pozwala dostrzec duże znaczenie omawianego tu głosowania. Spośród 44 ocenianych, którzy otrzymali tylko 0—2 pkt dodatnie, 37 usunięto z wojska już w 1927 roku, dalszych sześciu odeszło w stan spoczynku przed 1930 rokiem¹¹, a tylko jeden, gen. bryg. M. Dąbkowski, służył w WP na stanowiskach dowódczych do 1939 roku, choć w głosowaniu uzyskał tylko jeden punkt dodatni od gen. Osńskiego. Nie od rzeczy będzie tu dodatkowa informacja, że Dąbkowski był legionistą I Brygady, zresztą jedynym wśród źle ocenionych generałów.

pozytywna ocena siedmiu dobranych przez Piłsudskiego inspektorów, bynajmniej jeździe nie gwarantowała dalszej kariery w Wojsku

¹⁰ Tamże t. 302.1.8, s. 27—34.

¹¹ Dane na ten temat zostały zaczerpnięte ze źródeł wymienionych przy tab. 1.

polskim. Wydaje się, że Piłsudski już osobiście rozstrzygał o losach generałów, uwzględniając ich postawę polityczną. Niepożądanych usuwano z wojska, przeważnie nie od razu, ale dopiero w latach 1928—1930. Poza znanym powszechnie przypadkiem gen. Sikorskiego podobny los spotkał pozytywnie ocenionych, ale niepotrzebnych, generałów dywizji: M. Żegotę-Januszajtisa — którego po trzech latach pozostawania w dyspozycji MSWojskowych przeniesiono w stan spoczynku w wieku 40 lat — W. Junga, K. Ładosia, W. Fare, E. Tinza, J. Thullie. W przypadku tego ostatniego, podobnie jak E. Kesslera, w grę mogły wchodzić względy zdrowotne. Generałowie, którzy uzyskali średnie oceny, a walczyli po stronie rządowej lub z innych powodów nie budzili zaufania (m.in. H. Odrowąż-Minkiewicz, M. Kukiel, A. Kędziński, A. Galica), z czasem także znaleźli się poza wojskiem, podczas gdy podobnie oceniani, ale pewni politycznie, M. Karaszewicz-Tokarzewski, A. Narbut-Łuczyński i M. Ryś-Trojanowski służyli w dalszym ciągu.

Dziś, z perspektywy ponad 50 lat, bardzo trudno o niepodważalną ocenę, czy na takiej lub innej decyzji personalnej zaważyły względy polityczne, czy też merytoryczna ocena przydatności w wojsku. Trudno także stwierdzić do jakiego stopnia opinie inspektorów armii były trafne. Jest natomiast pewne, że sam Piłsudski nie dysponował bezpośrednio po przewrocie innymi, równie miarodajnymi informacjami o fachowych kwalifikacjach generałów. Nieuznawanie wyników głosowania w niektórych przypadkach potwierdza więc, że musiały być brane pod uwagę także inne względy.

Wskazuje na to również fakt, iż po 1926 roku usunięto wielu generałów, których Piłsudski cztery lata wcześniej oceniał zdecydowanie pozytywnie, i to na podstawie konkretnych wyników osiągniętych w czasie wojny. Bardzo dobre i dobre oceny otrzymali od niego wtedy T. Rozwadowski, St. Haller, W. Sikorski, St. Majewski, M. Żegota-Januszajtis, J. Malczewski, J. Thullie¹².

Interesujące dane przynosi również przegląd generałów usuniętych w latach 1926—1928, dokonany pod kątem przynależności do różnych armii i formacji sprzed 1918 r. W stosunku do byłych legionistów zastosowano rozróżnienie na jednostki związane z J. Piłsudskim (1, 4, 5, 6 pp leg., 1 p ul., jednostki przydzielone i służby I Brygady) oraz pozostałe formacje legionowe i niepodległościowe (2, 3 pp leg., armia J. Hallera, Korpusy Wschodnie itd.)¹³ (por. tabela 1).

Z zestawienia tego widać wyraźnie, jak silne uderzenie wymierzył Piłsudski we wszystkie grupy generałów, z wyjątkiem tych, którzy walczyli w legionach pod jego dowództwem.

Kierunek zmian zachodzących w kierownictwie sił zbrojnych, w całym okresie rządów marszałka, prezentuje tab. 2. Ogólną tendencję narastania dominacji legionistów związanych z Piłsudskim na stanowiskach

¹² Oprac. M. Ciepielewicz, *Generałowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, WPH 1966, nr 1, s. 316 nn.

¹³ Podział ten jest nieco sztuczny, gdyż stosunek do Piłsudskiego kadry oficerskiej poszczególnych oddziałów ulegał zmianie. Z legionów wyodrębniono tylko te formacje, których niechętny stosunek do przyszłego marszałka był powszechnie znany. Por. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*, Warszawa 1935; F. Sławoj-Skłodkowski, *Moja służba w Brygadzie t. I—II*, Warszawa 1934—1935.

Tabela 1

GENERALOWIE USUNIĘCI Z WOJSKA POLSKIEGO W LATACH 1926—1928

| Miejsce służby przed 1918 r. | Liczba generałów WP w dniu 15 maja 1926 r. | Usunięci z WP w latach 1926 - 1928 | | |
|--|--|---------------------------------------|-------------|--------------------|
| | | Liczba | % | Przeciętny wiek |
| Armia austriacka | 46 | 40 | 87,0 | 53,6 |
| Armia rosyjska | 41 | 30 | 73,2 | 53,6 |
| Armia niemiecka | 1 | 0 | 0 | — |
| Legiony Polskie (1914—1917) (jednostki związane z J. Piłsudskim) | 18 | 0 | 0 | — |
| Polskie formacje niepodległościowe 1914—1918 (w tym pozostałe jednostki Legionów Polskich) | 12 | 8 | 66,6 | 45,6 |
| Nieustalone miejsca służby | 2 | 2 | 100,0 | 52,5 |
| O g ó ł e m | 120 | 80 | 66,6 | 52,8 |

Źródło: Zestawienie własne na podstawie danych zaczerpniętych z: T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Londyn 1976. Przypadki budzące wątpliwości zostały skonfrontowane z „Dziennikami Personalnymi MSWojsk.” oraz literaturą przedmiotu.

kierowniczych w WP odnotowały wspomnienia i literatura¹⁴. Niewystarczająco podkreślano gwałtowność i skalę zmian dokonanych bezpośrednio po zamachu, w latach 1926—1928. Nie może być wątpliwości, że było to świadome i celowe posunięcie Piłsudskiego. Wszystkie wskazuje na to, że właściwe decyzje podjęto jeszcze w 1926 r. lub na początku roku następnego, choć ich realizacja została rozłożona na kilkanaście miesięcy. 9 marca 1927 r. marszałek mówił inspektorom armii o generałach: „Ze 169 doszedłem do 59. Dumny jestem z tego”¹⁵. W trzy dni później w czasie rozmowy z Mościckim i Bartlem powiedział: „Zaznaczam, że wymagania moje do ludzi lepiej pracujących ciągle wzrastają. Zrobiłem to, że ze 159 gen. mam 59 obecnie. Jednak ja to zrobiłem, a więc było to możliwe do zrobienia”¹⁶.

Podane przez Piłsudskiego liczby różnią się od danych zawartych w tabelach 1, 2. Liczba generałów WP po maju nie sięgała pułapu 160—170 osób, a i wcześniej nieznacznie tylko przekraczała 140. Uwzględnienie pułkowników, którzy zajmowali stanowiska generalskie musiałyby znacznie powiększyć dane, które wymienił Piłsudski. Niejasne jest także, skąd wzięta się liczba 59? W marcu 1927 r. generałów w służbie czynnej było formalnie około 90. W końcu tego roku pozostało ich mniej więcej sześćdziesięciu sprzed maja, ale jednocześnie było już około dwu-

¹⁴ Zob. prace P. Staweckiego, a zwłaszcza *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935—1939*, Warszawa 1969, s. 76 nn. oraz *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XXIII, 1981, s. 231 nn.

¹⁵ CAW, GISZ t. 30z.1.8, k. 43. Notatki A. Prystora nie pozostawiają wątpliwości, że sprawami generałów Piłsudski kierował osobiście.

¹⁶ Tamże, s. 128.

Tabela 2

GENERALOWIE WP — PODZIAŁ WEDŁUG MIEJSCA SŁUŻBY PRZED 1918 R.

| Miejsce służby przed 1918 r. | 15 maja 1926 | | 31 grudnia 1928 | | 12 maja 1935 | |
|---|--------------|------------|-----------------|------------|--------------|------------|
| | Liczba | % ogółu | Liczba | % ogółu | Liczba | % ogółu |
| Armia austriacka | 46 | 38,3 | 10 | 14,5 | 9 | 12,5 |
| Armia rosyjska | 41 | 34,2 | 18 | 26,1 | 14 | 19,4 |
| Armia niemiecka | 1 | 0,8 | 1 | 1,4 | 1 | 1,4 |
| Legiony 1914—1917 (jednostki związane z Piłsudskim) | 18 | 15,0 | 26 | 37,7 | 39 | 54,2 |
| Polskie formacje niepodległościowe 1914—1918 (w tym pozostałe jednostki Legionów) | 12 | 10,0 | 12 | 17,4 | 9 | 12,5 |
| Nieustalone | 2 | 1,7 | 2 | 2,9 | 0 | 0 |
| O g ó ł e m | 120 | 100,0 | 69 | 100,0 | 72 | 100,0 |

Zródło: Jak w tab. 1.

dziesięciu nowo mianowanych¹⁷. Trudno więc objaśnić podstawę obliczeń, którymi posługiwał się generalny inspektor sił zbrojnych.

Najważniejsze znaczenie ma jednak pytanie, jaki cel pragnął Piłsudski osiągnąć? Z cytowanych jego wypowiedzi — na użytek współpracowników — wynika, że interpretował tę akcję jako usprawnienie kierownictwa, usunięcie ludzi niepotrzebnych i nieudolnych. Jednakże efektem operacji było przede wszystkim umocnienie w wojsku pozycji generałów związanych z Piłsudskim.

REORGANIZACJA NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH

Mniej oczywista jest kwestia dokonanych wówczas zmian w organizacji najwyższych władz wojskowych. Spotyka się opinię, że reformy wprowadzone przez Piłsudskiego miały mu zapewnić niekontrolowaną władzę nad wojskiem, a więc wynikały z pobudek politycznych, a nie merytorycznych¹⁸. Pogląd ten nie wydaje się uzasadniony, w części odnoszącej się do usytuowania najwyższych władz wojskowych w strukturze politycznej Polski. Utworzenie stanowiska Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, w praktyce niezależnego od Ministra Spraw Wojskowych, podporządkowanie mu Sztabu Generalnego itd., a więc wyodrębnienie w kierowaniu wojskiem tzw. „toru pokojowego” i „toru wojennego” — wszystko to było dokładną realizacją wcześniejszych dążeń Piłsudskiego z lat 1921—1926. A. Garlicki sformułował tezę, przyjmo-

¹⁷ Wszystkie dane na podstawie źródeł jak przy tab. 1—2. Zob. również odpowiednie *Roczniki oficerskie*, a także P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921—1926*, Warszawa 1981, s. 57 n.

¹⁸ Por. E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936—1939*, Warszawa 1974, s. 75; *Historia Polski* t. IV, cz. 3, pod red. T. Jędruszczyka, Warszawa 1978, s. 25.

waną jak się wydaje przez innych historyków, że cała kwestia była wówczas dla marszałka jedynie płaszczyzną walki o władzę¹⁹. Zapewne jest to trafna obserwacja. Patrząc z perspektywy lat 1926—1939 również uprawnione byłoby jednak sformułowanie, iż poglądy Piłsudskiego, które legły u podstaw dziwnej konstrukcji pomajowych władz wojskowych, kształtowały się w latach poprzednich pod wpływem politycznej sytuacji w jakiej się wówczas znajdował. W latach 1923—1926 sprawy wojskowe były obiektem zabiegów politycznych nie tylko Piłsudskiego, ale i jego rywali. W ciągu niespełna 3,5 roku resortem tym kierowało kolejno 7 generałów. Właściwe Piłsudskiemu i wcześniej dążenie do oddzielenia problematyki militarnej od innych spraw państwa, oraz uniezależnienia dowodzenia armią od bieżących fluktuacji parlamentarnych i gabinetowych, mogło w tych warunkach ulec petryfikacji.

W praktyce podziały instytucjonalne w samym centrum kierowania wojskiem okazały się czymś umownym i formalnym, przynajmniej za życia Piłsudskiego. Decydował o tym sam fakt, iż zachował on przez całe dziewięćdziesiąt lat dwa stanowiska: ministra spraw wojskowych i generalnego inspektora sił zbrojnych. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 sierpnia 1926 r. „O sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych”, które temu ostatniemu miały zapewnić niezależność od sejm i rządu, nie odgrywały większej roli, jak długo Piłsudski, będąc ministrem, ponosił „odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za swoją działalność w urzędzie”²⁰. Rzecz miałyby się inaczej, gdyby Piłsudski rozdzielił oba najwyższe organy wojskowe. Takiej wizji można się doszukać w piśmie z 8 czerwca 1926 r. do premiera Bartla w sprawie warunków przyjęcia teki ministra spraw wojskowych²¹. W kilka lat później mówił współpracownikom o zamiarze zrezygnowania z funkcji ministra²², lecz pozostało to luźnym projektem. Podział kompetencji między Ministerstwo i Generalny Inspektorat sprowadzał się więc do rozdzielenia zadań w gronie bezpośrednich podwładnych Piłsudskiego.

Nie tyle więc formalna struktura najwyższych władz, ile organizacja pracy w kierownictwie wojskowym zapewnić miała Piłsudskiemu władzę nad armią²³. Nie na tym polegała kluczowa rola marszałka w sprawach wojskowych, że nie był on kontrolowany (przez sejm, rząd, prezydenta itp.), choć z pewnością ułatwiała mu to realizację własnych dążeń. W codziennej praktyce jego pozycja wynikała przede wszystkim ze stworzonego przezeń chaosu kompetencyjnego i zburzenia klarownych struktur hierarchicznych wewnątrz sił zbrojnych.

¹⁹ A. Garlicki, *Przewrót*, rozdz. 3—4, *passim*. Zob. P. Stawecki, *Polityka wojskowa*, rozdz. V, s. 182 nn., zwłaszcza s. 221.

²⁰ „Dziennik Ustaw RP” 1926, nr 79, poz. 445.

²¹ J. Piłsudski, *Pisma* t. IX, s. 37 nn. Także w wypowiedzi Piłsudskiego na posiedzeniu SRW, którą dalej cytujemy, można odczytać zapowiedź rezygnacji z funkcji ministra.

²² AAN, Zbiór zespołów szczytkowych, akta K. Switalskiego t. 71, k. 169. Por. A. Piłsudski, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 354.

²³ Elementem tej formalnej struktury był m.in. Komitet Obrony Państwa utworzony na mocy rozporządzenia Prezydenta z 25 października 1926 („Dziennik Ustaw RP”, 1926, nr 178, poz. 633). Zebrał się tylko jeden raz, 23 listopada 1926 r. a jego istnienie nie miało żadnego wpływu na sytuację wojska. O przepisach prawnych por. B. Podolski, *Organizacja naczelnych władz obrony państwa Szkic historyczny*, „Niepodległość” (Londyn) t. VII, 1962, s. 190 nn.

Wyprzedzając dalsze wywody, trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że nie dysponujemy dzisiaj wystarczającymi przesłankami do stwierdzenia przyczyn tego stanu rzeczy. Czy sytuacja w wojsku była wynikiem świadomej działalności i konkretnego planu, który stopniowo wcielano w życie? Czy też ukształtowała się jako efekt różnych oderwanych decyzji i braku ogólnej koncepcji kierowania armią? Do kwestii tej jeszcze wrócimy.

Przed zamachem majowym siłami zbrojnymi Polski kierował minister spraw wojskowych przy pomocy własnego aparatu ministerstwa i podległego mu Sztabu Generalnego. Ministrowi podlegali także generalni inspektorzy rodzajów broni oraz inspektor szkół. Głównym elementem organizacji terytorialnej było dziesięć Okręgów Korpusów, których dowódcy posiadali pełne prawa rozkazodawcze wobec stacjonujących tam jednostek wojskowych. Mieli nimi dowodzić w czasie wojny, szkolili je, przygotowywali mobilizację i zaopatrzenie. Na wniosek dowódców OK lub w uzgodnieniu z nimi, dokonywano zmian personalnych w podległych im oddziałach. Tę jednolitą strukturę zachwiała Ścisła Rada Wojenna — organ przewidziany do kierowania przygotowaniem wojennym. Jednak po 1923 roku Ścisła Rada Wojenna praktycznie nie funkcjonowała, a Biuro jej stało się w gruncie rzeczy organem pracy ministra i szefa Sztabu Generalnego²⁴.

Mniej klarownym elementem struktury sił zbrojnych były także Inspektoraty Armii (tzw. terenowe) w Wilnie, Lwowie, Toruniu, Warszawie i Krakowie. Poza inspekcją wojsk na podległym terenie miały one, na wypadek wojny, posłużyć do utworzenia dowództw armii. Ich liczba i rozmieszczenie nie były jednak zgodne z przygotowaniem operacyjnymi. Niejasne były także kompetencje inspektorów wobec dowódców OK, a przewidywana w przyszłości rola zwierzchników nie dawała inspektorom bezpośrednich uprawnień rozkazodawczych. Powodowało to różne tarcia, a zwłaszcza niezadowolone samych inspektorów. W tych warunkach potrzeba zmian była dość powszechnie odczuwana.

Nic więc dziwnego, że zapowiedziane przez Piłsudskiego na posiedzeniu Ścisłej Rady Wojennej w dniu 13 czerwca 1926 r. zmiany w organizacji władz wojskowych zostały przyjęte z aprobatą. Pozostali w służbie inspektorzy przedmajowi — Zeligowski, Smigły-Rydz i Skierski — dowiedzieli się od nowego ministra spraw wojskowych, że wszystkie sprawy armii zostaną podporządkowane generałowi przewidzianemu na naczelnego wodza. „Każdorazowy minister spraw wojskowych oświadcza, że z dobrej woli i chęci podlega mu we wszystkich sprawach obrony. Tak musi być wbrew konstytucji i wbrew torowi pokojowemu” — stwierdził Piłsudski. Inspektorzy zostaną skupieni w Warszawie, a ich liczba zwiększona. Krytykując stan dotychczasowy — marszałek skonstatował, że „górze wzięły DOK, tor pokojowy. Dowódca dywizji i inspektor nie odpowiadał za dywizję i armię. Przeczy to prawdzie wojennej, która wymaga by dowódcy armii i dowódcy dywizji stali wysoko”.

Te jeszcze niezbyt konkretne zapowiedzi zyskały aprobatę inspektorów, zapewne dlatego, że zawarta w nich była wizja stworzenia wokół marszałka, i z ich udziałem, silnego ośrodka kierującego całością spraw wojska. Jedynie Smigły-Rydz miał wątpliwości wobec projektu ode-

²⁴ P. Stawecki w *Polityce wojskowej*, rozdz. V, pominął to zagadnienie.

brania DOK spraw wyszkolenia²⁵. Natomiast Żeligowski wprost zachwycał się zapowiedzianymi zmianami. Po powrocie do domu zanotował: „Mar[szałek] wkłada dużo energii i inicjatywy w organizację min[isterstwa]. Zna się bardzo dobrze i rozumie najwięcej od wszystkich naszych generałów. Dziwna rzecz. Skąd on to wszystko wzięł. On w każdym razie jest bardzo nieprzeciętny człowiek. Z wielką energią, siłą woli, rozumem”²⁶.

Ostatecznie mianowanych zostało 8 inspektorów armii, co wraz z gen. dyw. L. Berbeckim, dowódcą OK w Grodnie, a potem w Toruniu, któremu powierzono także obowiązki jak inspektor oraz 4 generałami do prac w GISZ, 2 wiceministrami spraw wojskowych i szefem Sztabu Generalnego stworzyło silny, na pozór, zespół kierowniczy²⁷.

Najistotniejszą cechą tego zespołu, z punktu widzenia dalszych wydarzeń, był brak wyraźnej hierarchii i podziału kompetencji, zaprzeczająca elementarnym zasadom dowodzenia w wojsku. Każdy z szesnastu czołowych generałów zajmował pozycję praktycznie równorzędną pozostałym, a pełna podległość i obowiązek wykonywania rozkazów dotyczyły jedynie ich stosunków z Piłsudskim.

ZAKRES DZIAŁANIA GENERALNEGO INSPEKTORATU SIŁ ZBROJNYCH

W dniach 23—25 sierpnia 1926 r., Piłsudski zgromadził tych szesnastu generałów na trzydniowe posiedzenie, które — sądząc z treści obrad — miało zapoczątkować realizację długoterminowego planu przekształcenia życia wojska. Przed wyjazdem na miesięczny urlop marszałek przekazał dyspozycje dotyczące dwóch kwestii: inspekcji oraz prac operacyjnych, które określano jako „studium osłony”.

Głównym celem inspekcji, wedle słów Piłsudskiego, było przygotowanie armii do wojny. W istocie jego wytyczne odnosiły się do kwestii szczegółowych i miały przede wszystkim na celu poznanie stanu armii, a zwłaszcza wykorzystania kadr oficerskich i podoficerskich. Określił przy tym zasady kwalifikacyjne oficerów i uznał szkolenie za ogólne zadanie inspektorów.

Nowym elementem, gruntownie zmieniającym dotychczasowy tryb inspekcji, a pośrednio także organizację dowodzenia, stała się tzw. siatka inspekcyjna, którą Piłsudski przedstawił osobiście. Nieuwzględnione w niej oddziały mieli generałowie podzielić między sobą po posiedzeniu

²⁵ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 21 n.

²⁶ AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 32, s. 202.

²⁷ Inspektorzy armii w sierpniu 1926 r.: L. Żeligowski, W. Fara, M. Norwid-Neugebauer, A. Osiński, J. Romer, J. Rybak, E. Śmigły-Rydz, L. Skierski. Generalowie do prac GISZ: St. Burhardt-Bukacki, St. Dąb-Biernacki, G. Orlicz-Dreszer, J. Römmel. I wiceminister spraw wojskowych i szef Administracji Armii D. Konarzewski, II wiceminister K. Fabrycy, szef Sztabu Generalnego T. Piskor. W połowie 1927 r. Żeligowski zastąpił K. Sosnkowski, Fara odszedł w stan spoczynku w 1927 r., Rybak w 1930, Skierski w 1931, Romer w 1932. Pod koniec 1930 r. do pracy w rządzie skierowano na dwa lata Norwida-Neugebauera. Na ich miejsca powołani zostali: L. Berbecki (1928), G. Orlicz-Dreszer (1931), D. Konarzewski (1931), T. Piskor (1931), K. Fabrycy (1934). W 1931 r. ten ostatni został na trzy lata I wiceministrem, a II wiceministrem i szefem administracji armii mianowano F. Sławoja-Składkowskiego. W 1934 r. I wiceministrem został T. Kasprzycki. Od 1931 r. Sztabem Głównym kierował J. Gąsiorowski.

„mając do tego ze strony Marszałka płk Gąsiorowski”²⁸. Ten ostatni niebawem został mianowany szefem Gabinetu GISZ, a w 1927 r. Biura Inspekcji GISZ. Dotychczas inspektorom podlegały wszystkie wielkie jednostki oraz instytucje i oddziały znajdujące się na terenie określonych Okręgów Korpusów. Teraz nie tylko przydzielono im oddziały rozrzucone w różnych OK, ale w wielu wypadkach zamiast całych dywizji mieli inspekcjonować poszczególne pułki²⁹. Piłsudski już 15 lipca mówił o 238 jednostkach do inspekcji³⁰, ale decyzja została przedstawiona inspektorom dopiero 23 sierpnia. Dwa dni wcześniej marszałek zapowiedział w czasie konferencji z Żeligowskim, Śmigłym, Skierskim i Romerem: „Podział jednostek pomiędzy generałów na pewno nie po myśli panów, ale to robię dla lepszego zaznajomienia się z całością armii”³¹.

Argument niniejszy mógł być decydujący w momencie, gdy poznał na armię po kilkuletniej przerwie. Problem jednak wygląda inaczej, gdy weźmie się pod uwagę, że cały ten system, przy niewielu modyfikacjach, został utrzymany aż do 1935 roku. Podporządkowanie jednostek w poszczególnych Okręgach Korpusów różnym inspektorom łączyło je w dużym stopniu z podległości dowódcom OK, którymi w 1926 r. byli jeszcze w wielu wypadkach generałowie tak podejrzani w oczach marszałka, jak W. Sikorski, czy E. Hauser. Z kolei fakt, że inspektorom podlegały jednostki rozrzucone na terenie całego kraju tłumaczył nieprzyznanie im uprawnień rozkazodawczych. Mogli jedynie wydawać zalecenia.

Nic dziwnego, że nowa siatka inspekcyjna budziła skojarzenia zgoła inne niż to Piłsudski sugerował. Żeligowski w prywatnych notatkach uznał inspekcje za „najwięcej bolesne miejsce w obecnej organizacji”. Opisując nowy system dodał: „W tym miejscu ja przestaję rozumieć Mar[szałka]. Na co on to zrobił? Żeby zmienić hierarchię, zniwelować, uzależnić nawet dywizje i pułki od Warszawy, by nie było nowego maja — — »Rozdzielać i rządzić«. Może ta myśl dominuje w czynnościach Mar[szałka]? Sądziłem, że inspektoraty, które były dotychczas, są najgorszym złem. Ale widzę, że to co jest teraz, jest jeszcze gorsze. Obecnie na terenie jednego korpusu jest 7 inspektorów. I każdy robi swoje. Nikt ich prac nie uzgadnia, nikt nimi nie kieruje. To wszystko pracuje samopas — — łatwo zrozumieć chaos, który zaczyna panować w wojsku. D-cy korp[usów] przestają dowodzić, d-cy dyw[izji] nie mają władzy wyszkolenia. Inspektorowie są inspektorami”³². Takie wnioski jedyny w służbie czynnej generał broni wyciągnął już pod koniec 1926 r. Co ciekawe, jego właśnie widział w sierpniu Piłsudski jako „zastępcę Marszałka w różnych detalach inspekcji”³³. Ta luźna zapowiedź pozostała jednak bez następstw i pracę inspektorów nadzorowało — jak zobaczymy — Biuro Inspekcji z płk. J. Gąsiorowskim na czele.

Drugą kluczową kwestią zapoczątkowaną na tym samym posiedzeniu w sierpniu 1926 roku, były prace operacyjne. Piłsudski podzielił generałów na dwie 7—8 osobowe grupy, które otrzymały jako zadanie: Gru-

²⁸ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 41.

²⁹ Tamże t. 302.4.380, 302.4.381, *passim*.

³⁰ Tamże t. 302.1.1, s. 28—32.

³¹ Tamże t. 302.1.2, s. 8. Poza inspektorami jednostki do inspekcji otrzymali również niektórzy dowódcy OK, a nawet — wyjątkowo — dowódcy dywizji piechoty.

³² AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 48, s. 51, 53.

³³ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 39.

pa Zachodnia — rozpracowanie studium wojny Polski z Niemcami i Litwą; Grupa Wschodnia — wojny ze Związkiem Radzieckim z zagrożeniem ze strony Litwy. Generałom przydzielono poszczególne odcinki ewentualnego frontu, po czym Piłsudski ocenił konfigurację granic i podał dane na temat możliwości mobilizacyjnych przeciwnika. Stwarzało to perspektywę systematycznej pracy nad planami wojennymi, tym bardziej napawającą optymizmem, że marszałek powołał swoich zastępców: dla Grupy Zachodniej — gen. dyw. J. Romera, a dla Grupy Wschodniej — gen. dyw. E. Śmigłego-Rydza³⁴.

Z początkiem października 1926 r., gdy Piłsudski powrócił z urlopu, sytuacja uległa dość gruntownym zmianom. Generalny inspektor i minister spraw wojskowych objął jednocześnie obowiązki premiera, a ilość czasu poświęcanego przezeń problemom militarnym musiała ulec redukcji. W październiku zdołał spotkać się z obu grupami generałów, ale w listopadzie starczyło czasu tylko na jedną rozmowę z Grupą Wschodnią. Podczas tych narad oceniano rozmieszczenie sił potencjalnego nieprzyjaciela i możliwe kierunki jego działania. Główny nacisk został położony na ukształtowanie terenu i sieci komunikacyjnych w granicach odcinków przydzielonych poszczególnym generałom. Początkowo referowali oni ustnie, a z czasem zaczęli przedstawiać generalnemu inspektorowi referaty pisemne, które czytał, a następnie komentował w czasie spotkań³⁵. Materiałów informacyjnych dostarczał inspektorom II Oddział Sztabu Generalnego, ale każdy z nich opracowywał je oddzielnie, tylko przy pomocy przydzielonego mu oficera. Piłsudski nie pozwalał na rozważanie ogólnych problemów wojny i organizacji militarnej ewentualnych stron walczących. Każdy z inspektorów studiował przewidywany przebieg wydarzeń w powierzonym mu pasie 150—200 km, wyłącznie w ciągu pierwszych trzech dni wojny.

Prace te, które określano jako tzw. „studium osłony” prowadzono bez znajomości ogólnych planów prowadzenia wojny i koncentracji własnych oddziałów. Nikt bowiem nie opracowywał tych zagadnień, a do wcześniejszych przygotowań wojennych Piłsudski w ogóle się nie odwoływał. Większość inspektorów — przeniesiona do Warszawy dopiero po maju — prawdopodobnie ich nie znała³⁶. Inspektorzy operowali więc (na papierze) tylko nielicznymi jednostkami stacjonującymi w pobliżu granicy. Z reguły nie mieli z nimi żadnego kontaktu, inspekcjonując oddziały rozrzucone po całym kraju, a nie rozlokowane na podległych im odcinkach.

Sytuacja ta powodowała stopniowy wzrost napięcia, który ujawnił się na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1926 r. Piłsudski omawiając stan prac operacyjnych zarysował wówczas perspektywę zmiany ról, tzn. przesunięcia części inspektorów z Grupy Wschodniej do Grupy Zachodniej i odwrotnie. Okazało się w ten sposób, że dotychczasowe prace mają nie tyle znaczenie operacyjne, ile szkoleniowe, co może być potrzebne, ale też ujawniało całą sztuczność i przypadkowość dotychczasowych przygotowań obronnych.

³⁴ Tamże, s. 42 nn.

³⁵ Tamże, s. 66—69.

³⁶ Na temat wcześniejszych planów operacyjnych pisali: St. Feret, *Polska skowa*, s. 77 nn. W trakcie druku tego artykułu ukazała się obszerna rozprawa skowa, s. 77 nn. W trakcie druku tego artykułu ukazała się obszerna rozprawa J. R. Godlewskiego, *Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919—1939*, Gdańsk 1982. Pewne jej tezy wymagają polemiki, którą — z braku miejsca — przeprowadzimy odrębnie.

W toku dyskusji, w której projekt marszałka uznano za przedwczesny, gen. M. Norwid-Neugebauer oświadczył, że „w dotychczasowej pracy odczuwa brak ogólnych założeń politycznych i dyplomatycznych; sądzi, że to jest przyczyną powolnych rezultatów pracy. Plan osłony jest szczegółem całości planu operacyjnego. Proponuje objąć jeden i drugi front i do pomocy wziąć Sztab [Generalny] dla przepracowania całego materiału”³⁷. Piłsudski zaatakował w odpowiedzi inspektorów, choć nie bez elementów samokrytyki: „Muszę z przykrością przyznać, że mało udzielałem się pracy z Wami, ale muszę przyznać, że z Waszej pracy nie jestem zadowolony, za mało pracujecie”³⁸.

Przeciwko temu zarzutowi zaprotestował gen. L. Berbecki, a Żeligowski oświadczył bez osłonek: „Marszałek rzucił ciężkie oskarżenie: za mało pracujemy. Możebyśmy pracowali i 10 razy więcej, gdyby nie to, że jak na przykład mnie przeszkadza sama idea inspektoratu, a nie dowodzenia, nieodpowiedzialność inspektora i brak jakiegokolwiek dowodzenia. Czasami żyć się nie chce. Inspektor mniemaniem jego jest tylko referentem”. Piłsudski „wyrzcił przykrość, że uraził pp. Inspektorów”, ale dodał, że nie wszyscy złożyli raporty inspekcyjne. Na to Norwid-Neugebauer „oświadcza, że złożył 17 raportów, na które nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi, z wyjątkiem jednej od majora Prystora. Żąda określenia kompetencji terytorialnego inspektora i stosunku jego do dowódcy Okręgu Korpusu”³⁹. W tym momencie Piłsudski zakończył konferencję stwierdzając, że powróci jeszcze do omawianych problemów.

Przedpołudnie następnego dnia zebrani inspektorzy, a także kilku dowódców OK, spędzili — zgodnie z programem i pod kierunkiem Piłsudskiego — na studiowaniu dowodzenia armią niemiecką przed i w czasie bitwy nad Marną. Była to kontynuacja prac zapoczątkowanych już w sierpniu, kiedy to Romer i Śmigły-Rydz przedstawili referaty na ten temat. Kluczowych kwestii podniesionych w przeddzień nie można było jednak zastąpić badaniami historycznymi. Dlatego też tego samego dnia odbyła się jakaś narada pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, w czasie której inspektorzy armii rozpatrywali wstępnie stosunki na linii: inspektorzy — dowódcy OK — dowódcy dywizji. Protokół tego spotkania nie zachował się (nie wiadomo, czy był sporządzony). Jego wyniki zreferował nie wiedzieć czemu płk T. Kutrzeba — zastępca szefa Sztabu Generalnego — na posiedzeniu inspektorów i kilku dowódców OK, które odbyło się 22 grudnia 1926 r. pod kierownictwem Piłsudskiego.

Kutrzeba przedstawił stan faktyczny, który, jak zapowiedziano na wstępie, miał pozostać bez zmian do końca 1927 roku. Podkreślił przy tym konieczność uregulowania podległości dowódców dywizji i roli inspektorów armii wobec DOK. Wedle tego referatu DOK miały być odsunięte od szkolenia wojsk, a więc — dodajmy od siebie — od praktycznego

³⁷ CAW GISZ t. 302.1.1, s. 72.

³⁸ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 22. Pierwsza część zdania zawierająca elementy samokrytyczne została pominięta w oficjalnym protokole. Znajduje się jednak w notatkach, na podstawie których protokół sporządzono.

³⁹ Norwid-Neugebauer, obok L. Skierskiego i W. Fary, był jednym z trzech tzw. inspektorów terytorialnych, którzy nie urzędowali w Warszawie, ale w terenie (odpowiednio: Lwów, Toruń i Wilno). Między Norwidem a dowódcą OK we Lwowie gen. W. Sikorskim dochodziło do konfliktów kompetencyjnych.

dowodzenia w czasie pokoju. Jeśli chodzi o rozkazodawstwo, dowódcy dywizji piechoty podlegali ministrowi poprzez II wiceministra spraw wojskowych (w drodze służbowej przez DOK, co w tych warunkach oznaczało raczej — „za wiedzą” DOK). Po Kutrzebie Piłsudski krótko przedstawił, jak stworzył ten stan, dodając na zakończenie — cytujemy za protokołem — że „utrudnił w ten sposób sytuację, ale się będzie trzymał tego, bo tak zdecydował”⁴⁰.

Nie był to zachęcający wstęp do dyskusji, ale kilku generałów uznało za konieczne postulowanie zmian, które mogłyby uczynić realnymi centrami dowodzenia albo inspektoraty armii, albo Dowództwa Okręgów Korpusów. J. Romer i M. Norwid-Neugebauer proponowali nadanie kompetencji terytorialnych inspektorom⁴¹, z czym polemizował W. Jung, dowódca OK II, który uważał, że inspektor nie powinien wydawać rozkazów, lecz dyrektywy. Zgodził się z tym Śmigły-Rydz, i dodał, że: „na-leżałoby zostawić wpływ na wyszkolenie i dowódcy OK”. J. Rybak, popierając Śmigłego uważał, że „władzą lokalną powinna być władza D-cy OK”, również w zakresie wyszkolenia. L. Żeligowski akceptował pozostawienie sytuacji bez zmian do końca 1927 roku, z tym, że „niedobrze, jeśli II wiceminister bezpośrednio będzie dowodził jednostkami”. Pozostali wypowiadali się nijako lub za utrzymaniem *status quo*. Piłsudski podsumowując stwierdził istnienie różnicy zdań. „Co do kwestii stosunku inspektorów do dowódców OK, to ogólnie biorąc Marszałek chce powiększyć pracę inspektorów, a zmniejszyć DOK”⁴².

Zapowiedź ta pozostała bez konsekwencji. Aż do 1935 roku w omawianym zakresie spraw nie dokonano żadnych istotnych zmian. Ani inspektorzy, ani dowódcy OK nie posiadali rzeczywistych uprawnień dowódczych, a wielkimi jednostkami kierowano bezpośrednio z ministerstwa⁴³.

Z niniejszego opisu działalności inspektorów w drugiej połowie 1926 roku wylania się obraz nierozwiązanych problemów, które wywołały paraliż wojskowych centrów dyspozycyjnych w całym dziewięcioleciu następnym. Wyżsi oficerowie, a przede wszystkim sami inspektorzy, dość szybko zaczęli odczuwać skutki sytuacji. Żeligowski kilkakrotnie przeprowadził w swoich notatkach totalną krytykę Piłsudskiego i całego GISZ: „Praca polega na inspekcjach, pracach operacyjnych i studiowaniu Marny. Czy ta praca idzie dobrze? — Nie. Zupełnie źle. Ospałość, zniechęcenie, brak cywilnej odwagi i strach przed Mar[szałkiem] — Jest jeden M[arszałek] Pił[sudski], który jest premierem i dyktatorem i Mus[s]olinim i Min[istrem] Wojny i Generalnym Inspektorem: wszystkim. A reszta to tak sobie dla umeblowania. Wczoraj na naradzie po-

⁴⁰ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 86.

⁴¹ Tego samego domagał się w piśmie z 13 grudnia 1926 r. inspektor armii w Wilnie gen. W. Fara. Por. CAW GISZ t. 302.4.210, niepaginowane.

⁴² Tamże, s. 86—89. Rozdzielenia wyszkolenia i administracji domagali się St. Dąb-Biernacki i O. Pożerski. Na tym stanowisku stał też J. Wróblewski. L. Skierski i A. Osiański nie chcieli zmian, a wypowiedzi St. Wróblewskiego i G. Orlicza-Dreszera były nijakie.

⁴³ 19 września 1931 rozkazem MSWojsk. została określona organizacja DOK na stopie pokojowej. Nie przyznano dowódcom OK żadnych uprawnień w stosunku do jednostek stacjonujących w danym okręgu. Mieli się zajmować jedynie sprawami administracyjno-gospodarczymi i mobilizacyjnymi. Por. CAW, GISZ t. 302.4.217.

wiedziałem to jemu otwarciem. System, który on chce zastosować jest zły. Kilka miesięcy znowu zmarnowane. A planu żadnego. Bo nie można nazwać planem badanie przez inspek[torów] (nie przez Sztab Gen.) kolei bolszewickich lub badanie bitwy nad Marną. Sądzę, że Pił[sudski] uważa wszystkich za legionistów, niemal za dzieci. I chce ich zabawić”⁴⁴

Opinia Żeligowskiego była zapewne skrajna, co stary generał przypieczętował w kilka miesięcy później podając się do dymisji i odchodząc z wojska. Nastawienie innych inspektorów było raczej zbliżone do poglądów gen. Romera, który wyraził się ostrożnie: „wedle mnie nie w tym systemie górują nad światłem”. W grudniu 1926 r. dostrzegał jeszcze elementy pozytywne. „Co do spraw wojskowych, to praca wre, postęp bezsprzeczny, ale i w organizacji i w operacjach dostrzega się za dużo abstrakcji, a mniej niż to możliwe czynów. Personalia pod dominującym znakiem »Piłsudczyzny« nie są szczęśliwie załatwiane. Pozbyto się niejednej dobrej siły, a zastąpiono je częściowo miernotami. Obawiam się, czy »kamaryla« nie działa nawet ponad głowę Marszałka. Mimo to postęp jest. Marszałek niezmiernie czynny, może za wszechstronny, może zanadto zajęty szczegółami”. Pod koniec 1927 roku stwierdził już jednak zwięźle: „Marszałek zostawia sprawy wojskowe potrosze odłogiem”⁴⁵. Krytyka ta nie była łagodna, jeśli uwzględnić, że wdowa po Romerze opublikowała jego notatki już w 1938 r., a ich szczupłość dla okresu pomajowego nasuwa podejrzenie o autocenzurę lub wybiórcze przygotowanie materiału do druku.

W styczniu 1927 r. szef Francuskiej Misji Wojskowej gen. Charpy zapytał gen. dyw. J. Rybaka o prace osłonowe, a także o to, którą armią Rybak będzie dowodził i czy istnieje plan mobilizacyjny armii, albowiem — godne to zacytowania — „armia jak we Francji, tak i w Polsce jest aparatem olbrzymim, wymagającym dużej pracy przygotowawczej — — Na powyższy szereg pytań odpowiedziałem — głosił ściśle tajny meldunek Rybaka dla Piłsudskiego — że nie jestem w tych sprawach zorientowany, że opracowanego planu mob. nowego nie znam, nie wiem jaką armią przypadnie mi w udziale dowodzić na wypadek wojny, że wreszcie jestem jedynie wykonawcą rozkazów Pana Marszałka”⁴⁶. Być może Francuz posądził Rybaka o ukrywanie przed nim prawdy, ale w tym wypadku polski generał ujawnił jedynie swą rzeczywistą bezradność.

Trudna sytuacja inspektorów armii wynikała nie tylko z trybu prowadzenia zbiorowych prac w GISZ. Czynnikiem dodatkowym był brak stałego indywidualnego kontaktu z generalnym inspektorem. Całymi

⁴⁴ AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 48, s. 51. W miesiąc później Żeligowski zanotował: „Przeżywam niemal tragedię. Tylko co wróciłem z konfer[encji] w Belwederze, gdzie M[arszałek] P[iłsudski] ustalał porządek prac na najbliższych posiedzeniach. Boże, jakimi błahymi rzeczami my się zajmujemy! 8 mies[ięcy] znowu zmarnowano dla życia wojska. — — Raz na dwa miesiące omawiamy jakąś drugorzędną sprawę i tym się wszystko kończy”. Por. tamże, s. 66.

⁴⁵ J. R o m e r, *Pamiętniki*, Lwów 1938, s. 323, 326 n.

⁴⁶ CAW, GISZ t. 302.4.210, niepaginowane; meldunek J. Rybaka z 20 stycznia 1927.

miesiącami oczekiwali oni na przyjęcie przez Piłsudskiego, a jest bardzo możliwe, że niektórzy z nich w ogóle nie byli wzywani. Z późniejszych raportów oraz ze wspomnień wynika, że rozmowy te nie rozszerzały zakresu prac prowadzonych na wspólnych konferencjach⁴⁷.

PRACE OPERACYJNE GISZ

Piłsudski początkowo jakby zamierzał wyciągnąć wnioski z uwag krytycznych, które zgłoszono w grudniu 1926 roku. Nie powrócił co prawda do postulatu Norwida-Neugebauera, by zastanowić się nad całością planów operacyjnych, ale starał się poświęcić pracy z inspektorami nieco więcej czasu. Od 26 do 31 stycznia 1927 r. spotykał się z nimi dwa razy dziennie na kilkugodzinnych konferencjach⁴⁸. Większość z nich wypełniały coraz bardziej szczegółowe rozważania na temat planów osłony, prowadzone wedle poprzedniego schematu, bez jakichkolwiek zmian, a zwłaszcza bez wyjścia poza analizę lokalnych działań w pierwszych trzech dniach ewentualnej wojny. Względnie nowym elementem była kwestia wykorzystania w osłonie Korpusu Ochrony Pogranicza, formacji niewątpliwie marginalnej z punktu widzenia działań na skalę operacyjną. Dyskutowano także nad Przysposobieniem Wojskowym.

Dwa posiedzenia poświęcono ogólnej dyskusji nad kawalerią. Już wcześniej, 13 października 1926 r., taką samą dyskusję przeprowadzono na temat lotnictwa; 27—29 maja 1927 r. rozpatrywano taktykę i mobilizację artylerii⁴⁹. Trudno w kilku słowach streścić przebieg tych konferencji, ale — mówiąc najogólniej — wypełniały je rozważania na temat organizacji tych rodzajów broni, ich taktycznego użycia na polu walki, techniczne zagadnienia sprzętu oraz kwestie regulaminowe. W wielu konkretnych sprawach wymiana opinii była pożyteczna, ale — sądząc z protokołów — z rzadka tylko uwieńczona konkretnymi wnioskami lub decyzjami.

W naradzie na temat artylerii Piłsudski nie brał udziału, choć zapoznawał się na bieżąco z jej wynikami. Przewodniczyli L. Skierski i K. Sosnkowski. Było to jednak tylko przewodniczenie obradom, bez żadnych uprawnień dowódczych wobec pozostałych inspektorów i bez możliwości podejmowania decyzji. Protokoły nie pozostawiają wątpliwości, iż wstępna zapowiedź marszałka z sierpnia 1926 r. o powierzeniu Żeligowskiemu, Śmigłemu-Rydzowi i Romerowi zastępstwa generalnego inspektora w zakresie inspekcji i studiów osłony okazała się iluzoryczna. Wobec Piłsudskiego wszyscy generałowie uczestniczący w konferencjach byli równi, i w tej równości coraz bardziej sprowadzani na pozycje nie tyle podkomendnych, ile niedojrzałych uczniów marszałka.

⁴⁷ W źródłach poświadczono są tylko sporadyczne konferencje marszałka z niektórymi inspektorami Grupy Wschodniej. A. Prystor wielokrotnie notował przebieg indywidualnych rozmów Piłsudskiego z wiceministrami i szefem Sztabu Głównego w latach 1926—1928, natomiast nie zostawiło żadnych śladów rozmów marszałka z poszczególnymi inspektorami. W styczniu 1928 r. gen. G. Orlicz-Dreszer zwrócił się z prośbą o zwolnienie ze stanowiska generała do prac GISZ i mianowanie dowódcą dywizji. Motywował to „brakiem zaufania ze strony bezpośredniego przełożonego”, co wyrażało się m.in. nieudzielaniem mu posłuchania od 6 miesięcy. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich t. 13, k. 53. Por. również BOss. rkps 14480/II. „Pamiętnik J. Rómmla” t. VIII, s. 198 nn.

⁴⁸ CAW, GISZ t. 302.1.8, s. 1—24, 37.

⁴⁹ Tamże t. 302.1.1, s. 51—54; t. 302.1.7, s. 8—34, 41 m.; t. 302.1.9, s. 16—20.

Konferencje nawet w tytułach niektórych protokołów zaczęły być określane jako „odprawy”, a najwięcej czasu zajmowała analiza pisemnych opracowań generałów. 7 czerwca 1927 r. Piłsudski oświadczył inspektorom, że boi się im dać samodzielna pracę, bo „Panowie wszyscy przejęliście się strachem przed nieprzyjacielem, wszystko to — — pochodzi zapewne z przejęcia się naszą osłoną, która — jak spojrzałem — jest wynikiem moralnego tchórzostwa”⁵⁰. W listopadzie tegoż roku członkowie Grupy Zachodniej zostali z kolei zgromieni w beceremonialny sposób za nadmierną szczegółowość opracowań, która prawdopodobnie wynikała z wielokrotnego analizowania tych samych zagadnień. „Panowie, oprócz gen. Berbeckiego, nie zrobiliście nic właściwie: badając Reichswehrę napisaliście tak dużo; czytam te Wasze odkrycia Ameryk, a po co to ja czytam i po co mam tym czytaniem siebie męczyć? Pracujemy przecież w pierwszych trzech dniach wojny, i Reichswehra nie gra tu roli. Może te ćwiczenia są dla Panów cenne, ale dla mnie są zupełnie niepotrzebne i nie mogę czytaniem tego psuć sobie czasu”. Dalej wśród kwestii szczegółowych zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia zakłóceń w ruchu transportów kolejowych („Są duże korki i małe”), by zakończyć wnioskiem ogólnym: „Chcę Was zmusić do nauczania się umiejętności skurczyć siebie do rzeczy głównych. A wedle panów to włos panny Marianny trzeba rozcinać jeszcze na 10 części”⁵¹.

W zespole GISZ Centralnego Archiwum Wojskowego zachowały się w miarę kompletne materiały konferencji inspektorów z lat 1926—1927. Są to protokoły lub notatki, na podstawie których je sporządzono, a niekiedy jedno i drugie. Z lat 1928—1932 dysponujemy jedynie fragmentarycznym materiałem, który uzupełniają wyciągi sporządzane dla gen. Romera. Ze względu na przydzielony temu ostatniemu odcinek notatki te — i odpisy całych protokołów — dotyczą tylko prac Grupy Wschodniej oraz wspólnych posiedzeń obu grup⁵². W Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku znajduje się mikrofilm tych akt, wykorzystany przez W. Jędrzejewicza w kronice życia marszałka⁵³. Konfrontując wszystkie te źródła można bez wątpliwości stwierdzić, że formuła konferencji inspektorów po 1928 roku nie uległa istotnym modyfikacjom w porównaniu z okresem 1926—1927.

Zmieniła się natomiast ich częstotliwość. W 1927 roku, po intensywnych konferencjach styczniowych, nastąpiła prawie półroczna przerwa,

⁵⁰ Tamże t. 302.1.8, s. 56.

⁵¹ Tamże t. 302.1.7, s. 77—79.

⁵² Tamże t. 302.4.292. Wedle relacji St. Kopańskiego, jednego z oficerów Oddziału III (operacyjnego) Sztabu Głównego, w latach późniejszych znany był tylko jeden protokół odprawy Grupy Zachodniej, a prace nad tym kierunkiem zarzucono tak dalece, że samodzielny referat „Zachód” w Oddziale III został zredukowany do jednego oficera (St. Kopański, op. cit., s. 208). Kopański — który sam zajmował się frontem wschodnim — niewątpliwie przesadza, gdyż w aktach GISZ z lat 1926—1927 zachowało się kilka protokołów. Wiele jednak wskazuje na to, że kierunek zachodni rzeczywiście studiowano mniej intensywnie. Gen. L. Berbecki — z Grupy Zachodniej — usiłuje wykazać w pamiętnikach, że było inaczej. Jego relacja jest jednak mało wiarygodna, a po skonfrontowaniu jej z archiwaliami okazuje się, że wszystkie wymienione przez niego prace o istotniejszym znaczeniu były prowadzone już w latach 1926—1927. Brak więc informacji o tym, czym się zajmowano później. L. Berbecki, *Pamiętniki generała broni...*, Katowice 1959, s. 209 nn.

⁵³ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935 t. II*, Londyn 1977, *passim*.

zamknięta w czerwcu kolejną, kilkudniową sesją. W drugiej połowie roku konferencje odbywały się już tylko sporadycznie. Dysponujemy potwierdzeniem trzech poszczególnych posiedzeń. Nietrudno się domyślić, że obowiązki premiera i silne zaangażowanie Piłsudskiego w problemy polityki zagranicznej (stosunki z Litwą) i wewnętrznej tego okresu (kontrowersje z Sejmem, dyskusje na temat nadchodzących wyborów i formuły obozu rządzącego) nie sprzyjały udzielaniu przezeń sprawom wojskowym wystarczającej uwagi. W lutym—marcu 1928 roku nastąpiło jakby ożywienie. Grupa Wschodnia (o Zachodniej brak danych) debatowała nad „wojennym przeznaczeniem KOP” i osłoną poszczególnych odcinków.

Kwietniowy atak apoplektyczny i późniejsza długotrwała rekonwalescencja istotnie — i jak się wydaje trwale — ograniczyły możliwości Piłsudskiego. Spotkał się z inspektorami dopiero na początku lipca, tuż przed wyjazdem na odpoczynek, z którego powrócił w pierwszych dniach października. Konferencja poświęcona była ocenie kolejnych prac pisemnych, ze szczególnym uwzględnieniem — jak zawsze — znaczenia linii kolejowych dla poszczególnych odcinków osłony⁵⁴. Ostatnie spotkania w 1928 r. — dwa lub trzy — miały miejsce w listopadzie. Zapowiadały już stopniową redukcję zadań stawianych inspektorom. Sprawa KOP, roztrząsana przynajmniej pięciokrotnie, została nagle zdjęta z porządku obrad. Piłsudski oświadczył, że przenosi te studia do Oddziału III Sztabu Generalnego⁵⁵.

Nastąpiła blisko półroczna przerwa w spotkaniach inspektorów. Był to okres silnych wstrząsów w polityce wewnętrznej, zaszły także zmiany międzynarodowe, zwłaszcza na skutek podpisania ze Związkiem Radzieckim tzw. protokołu Litwinowa. W całym okresie pomajowym Piłsudski upatrywał w ZSRR najbardziej prawdopodobnego przeciwnika, a kierunek wschodni traktował jako najatrakcyjniejszy dla polskiej polityki zagranicznej. Uważał, że tam może się liczyć militarna siła Polski⁵⁶. W lutym 1927 r. podczas ustalania ram pracy Sztabu Generalnego oświadczył Piskorowi i Kutrzebie, w obecności Prystora: „Liczę się z R[osją], nie licząc się z N[iemcami]”⁵⁷. W tym samym duchu rozmawiał z Mościckim i Bartlem⁵⁸. Pogląd ten stopniowo ulegał modyfikacji i ostatecznie Piłsudski oświadczyć miał 13 czerwca 1929 r. inspektorom armii — wedle W. Jędrzejewicza — że biorąc pod uwagę sytuację wewnętrzną w ZSRR niebezpieczeństwo od wschodu „odsunęło się”⁵⁹.

Zapewne nie bez związku z tą oceną generalny inspektor dokonał w czasie trzydniowej konferencji podsumowania dotychczasowych prac. Stwierdził, że dyskusje w sprawach KOP, DOK, kawalerii itd. dały wynik ujemny, „wobec czego dyskusje są ograniczone do minimum”. Po-

⁵⁴ Protokół: CAW, GISZ t. 302.1.8, s. 71—83.

⁵⁵ Tamże t. 302.4.292; por. W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 321. W dostępnych relacjach brak danych mówiących o dalszym prowadzeniu tych prac przez Sztab Główny.

⁵⁶ CAW, GISZ t. 302.1.1, s. 55—68: wystąpienie Piłsudskiego na pierwszym i ostatnim posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa w listopadzie 1926 r. 29 kwietnia 1931 r. marszałek w obecności I. Mościckiego, W. Sławka, A. Prystora, K. Świńskiego i J. Becka, jeszcze raz podkreślił konieczność angażowania się na wschodzie (AAN, Akta K. Świńskiego t. 71, k. 171).

⁵⁷ Tamże t. 302.1.8, s. 41.

⁵⁸ Tamże, s. 128.

⁵⁹ W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 335.

chwalił natomiast analizy nieprzyjaciela. Odcinki osłony zostały przydzielone na nowo. Także w zakresie inspekcji nastąpiły pewne modyfikacje. Kluczowym elementem reorganizacji było, jak się wydaje, krótkie oświadczenie Piłsudskiego, że „nie czyta referatów p. Inspektorów. Referaty te więc należy pisać »dla siebie«. P. Marszałek będzie odbierał raporty ustne. (Czytać referaty będzie Biuro Inspekcji)”⁶⁰. Tak oto płk Gąsiorowski i jego podwładni zostali upoważnieni do nadzorowania pracy najstarszych rangą i wojskowym autorytetem generałów. Z relacji ppłk A. Sokołowski, wówczas oficera do zleceń generalnego inspektora wynika, że i wcześniej do jego obowiązków należało zapoznawanie się z opracowaniami inspektorów⁶¹.

Zmiany z połowy 1929 r. można uznać za potwierdzenie klęski, jaką w praktycznej realizacji poniosła koncepcja utworzenia Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych — jako centrum myśli wojskowej i przygotowania państwa do wojny. Grupa inspektorów, wśród których znajdowali się generałowie o bezsprzecznie dużym autorytecie, doświadczeniu bojowym oraz umiejętnościach organizowania i szkolenia wojska (np. K. Sosnkowski, E. Śmigły-Rydz, J. Romer) funkcjonowała w warunkach tłumiących inicjatywę i samodzielność działania. Brak określonej odpowiedzialności i konkretnych uprawnień pozbawiały tych generałów wpływu na stan sił zbrojnych. Znamienne, że w gronie oficerów Gabinetu i Biura Inspekcji GISZ zespół inspektorów armii nazywano „szkółką”⁶².

Po trzech latach dorywczych działań żaden z tak nielicznych i nie-najważniejszych przecież problemów, które omawiano, nie został rozstrzygnięty i podsumowany wiążącymi decyzjami. Prace operacyjne utknęły w martwym punkcie, a zawieszona w swoim czasie kwestia organizacji najwyższych władz wojskowych i dowodzenia, w ogóle nie została podjęta⁶³.

⁶⁰ CAW, GISZ t. 302.4.292, zapisy z 10, 13 i 14 czerwca 1929 r.

⁶¹ BOss, rkps 14099/II, A. Sokołowski, „Fragmety wspomnień”, s. 165.

⁶² Tamże. Swoje raporty gen. Berbecki określa jako „klasówki” (L. Berbecki, op. cit., s. 211). Szkoleniowe walory tych prac okazały się z perspektywy czasu dyskusyjne, gdyż znaczna część inspektorów przeszła na początku lat trzydziestych w stan spoczynku, co nietrudno było przewidzieć, zważywszy ich wiek.

⁶³ Wyniki kilkuletnich prac nad „studium osłony” dały niezbyt obfity zbiór obserwacji i opracowań na skalę właściwie taktyczną. Materiał ten był rozproszony, a przy tym nie opracowany pod względem sztabowym, choćby w formie rozkazów dla poszczególnych jednostek, dowództw i służb z zadaniami na wypadek wybuchu konfliktu. Dlatego nie sposób zgodzić się z opinią, że „należy uznać te studia za pewną namiastkę operacyjnego planu wojny, gdyż innych operacyjnych planów opracowanych pod względem sztabowym ówczesne naczelne władze wojskowe Polski nie posiadały”. Znamienne, że autor tej propozycji, zainteresowany planami obrony granicy zachodniej, nie zdołał na podstawie dorobku „studium osłony” z lat 1926—1935 zrekonstruować żadnej całościowej koncepcji operacyjnej Polski na tym kierunku. Przesłanką rozumowania uczynił więc tezę, że w całym tym okresie moc wiążącą zachował tzw. Plan Focha z lat 1923—1924, a prace osłonowe były tylko jego konkretyzacją. Tymczasem w źródłach z lat 1926—1935 nie ma wzmianek o tym planie. Zakładał on w pierwszej fazie zajęcie Prus Wschodnich, Śląska i ew. Pomorza, a w drugiej wspólną z Francuzami generalną ofensywę na Berlin. Defensywne studia nad osłoną, choć niesprzeczne z tym planem, były poświęcone zupełnie innym zagadnieniom. Por. C. Filus, *Koncepcje i plany obrony granicy polsko-niemieckiej oraz ich realizacja w latach 1918—1939*, [w:] *Szkice z dziejów wojskowych Polski 1918—1939*, pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1979, s. 36. Pogląd o teoretycznej aktualności planu „Foch” do 1926 r. zawarty jest również w: *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej* t. 1, cz. 1, Londyn 1951, s. 89, 113.

Konferencje inspektorów w latach 1930—1932 były już tylko zjawiskiem incydentalnym⁶⁴. To, że się w ogóle odbywały, należy zapewne przypisać niechęci Piłsudskiego do oficjalnego przyznania, że dotychczasowa forma pracy nie przyniosła efektów. Byłaby wtedy konieczna gruntowna reorganizacja całego trybu kierowania sprawami obronności. Piłsudski sam nie posiadał takiej koncepcji, a wydarzenia lat następnych pokazały, że choć zdawał sobie sprawę ze stanu rzeczy, nie był skłonny do zaakceptowania istotnych zmian.

W 1930 roku odbyły się dwa spotkania inspektorów, w czasie których Piłsudski dokonał faktycznej likwidacji podziału na Grupę Wschodnią i Grupę Zachodnią. Wszyscy inspektorzy otrzymali odcinki na ewentualnym froncie zachodnim. Było to zapewne odbiciem nowego spojrzenia na sytuację międzynarodową. Decyzja ta nie miała jednak dalszego ciągu. Na początku następnego roku, gdy Piłsudski przebywał na Madrze, inspektorzy zebrali się dwukrotnie pod przewodnictwem gen. K. Sosnkowskiego. Zwłaszcza obrady w dniu 2 marca 1931 r. na temat wyszkolenia piechoty trzeba uznać za udane. Dokonano przeglądu uwag i obserwacji zgromadzonych w czasie inspekcji, co było jedyną chyba próbą wykorzystania, w sposób usystematyzowany, zbiorowej wiedzy i doświadczenia inspektorów.

Po swoim powrocie Piłsudski jakby zamierzał kontynuować te prace, ale konferencja w dniu 30 maja 1931 r. znowu nie przyniosła efektów. Marszałek przyznał, że popełnił błąd eliminując szczebel korpusu w organizacji armii, ale nie pociągnęło to za sobą żadnych reform⁶⁵. Po raz ostatni konferencja inspektorów odbyła się 19 lutego 1932 r. Miała ona na celu przedyskutowanie wspólnie z ministrami poczty, komunikacji oraz robót publicznych kwestii łączności i kolei na wypadek mobilizacji.

Wszystkie te informacje i zmiana całego rytmu konferencji — wskazują, że połowa 1929 roku stanowiła cezurę praktycznie zamykającą grupową działalność zespołu inspektorów. Był to moment, w którym prawdopodobnie również Piłsudski zrozumiał, że kontynuowanie prac w dotychczasowej formule jest bezpłodne. Na rzecz tej hipotezy przemawia fakt, że czerwiec 1929 roku był jedynym momentem w latach 1926—1935, w którym generalny inspektor podjął próbę wciągnięcia do prac operacyjnych Sztabu Głównego.

MIĘJSCE SZTABU GENERALNEGO W PRZYGOTOWANIACH OPERACYJNYCH

W całym dziewięcioleciu rządów Piłsudskiego następowała stopniowa degradacja Sztabu Generalnego w strukturze organów dyspozycyjnych wojska. Najsilniejszą pozycję miał sztab bezpośredniego po zamachu majowym, gdy nie istniał jeszcze GISZ, a przeprowadzane reorganizacje wymuszały korzystanie z usług jakiegoś ośrodka, który by dopracowywał i formalizował koncepcje przyszłego generalnego inspektora. Taką właśnie rolę spełniał Sztab Generalny, a ściślej jego nowy szef — gen. T. Piskor. Z zapisów Prystora wynika, że Piskor już na początku lipca

⁶⁴ CAW, GISZ t. 302.4.292, notatki z posiedzeń.

⁶⁵ Tamże, Por. przyp. 43.

1926 r. był informowany o planach organizacji GISZ i współdziałał przy doborze kadr dla tej placówki⁶⁶. On także otrzymał polecenie przygotowania nowej siatki inspekcyjnej, choć nie jest jasne, czy rzeczywiście była ona dziełem sztabu⁶⁷. Na pewno jego szef współdziałał przy podziale odcinków osłony dla poszczególnych inspektorów, przygotowywał również projekt rozporządzenia o Komitecie Obrony Państwa. Z Piskorem Piłsudski omawiał nawet problemy budżetowe i stosunki z komisją sejmową, a więc sprawy, które w latach następnych były domeną wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii⁶⁸.

Sytuacja uległa zmianie jesienią 1926 roku, gdy ukształtowała się nowa struktura władz wojskowych oraz ich obsada personalna. Piskor nadal pozostał jednym z najczęstszych rozmówców generalnego inspektora, ale przedmiotem tych rozmów były już tylko prace wewnątrz samego sztabu. Zredukowany do organu podporządkowanego tylko generalnemu inspektorowi Sztab utracił atrybut głównego ośrodka koordynującego całość przygotowań do wojny⁶⁹.

Schyłek 1926 roku i początek roku następnego wypełniły prace nad reorganizacją sztabu. Ogólne wytyczne Piłsudskiego zostały sformułowane już w czerwcu, ale konkretne problemy rozstrzygano jeszcze w połowie 1927 r.⁷⁰ Ze składu dawnego Biura Ścisłej Rady Wojennej przeszła do sztabu komórka operacyjna, jako Oddział III. Pozostałe komórki sztabu stanowiły: Oddział I (organizacyjno-mobilizacyjny), Oddział II (wywiadowczy), Oddział IV (zaopatrzenie i komunikacje wojskowe). Zarówno w nazewnictwie jak i w oficjalnie zleconym zakresie prac⁷¹ Sztab Generalny (od końca 1928 r. Sztab Główny) prezentował się więc okazale. Praktycznie wyglądało to jednak inaczej.

Z wszelkich dostępnych przekazów wynika, że prowadzenie prac operacyjnych zostało od razu zastrzeżone dla GISZ. Wbrew propozycjom gen. Norwida-Neugebauera, które przytoczyliśmy wcześniej, Sztab Generalny pozostał na uboczu, jeśli nie liczyć samego gen. Piskora, który otrzymał jeden z odcinków osłony w Grupie Wschodniej. W latach 1927—1929 praca w operacyjnym — z nazwy — oddziale sztabu „ograniczała się właściwie do załatwiania bieżących „kawałków”, do współpracy z ministerstwami cywilnymi i komórkami wewnątrz sztabu, do organizowania nielicznych ćwiczeń, wreszcie do przerabiania lub opracowywania na nowo regulaminów broni”⁷². Tak to określił M. Romeyko, jeden z oficerów Oddziału III, a opinia ta znajduje potwierdzenie w innych relacjach.

Opracowywano na polecenie szefa sztabu lub z własnej inicjatywy — w ramach przydzielonego zakresu odpowiedzialności — poszczególne, niekiedy bardzo ważne zagadnienia, ale wyniki tych prac pozostawały zazwyczaj na papierze. Tak np. mjr dypl. M. Romeyko przygotował plan sieci lotnisk na wypadek wojny, ale jego przełożeni — zresztą

⁶⁶ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 59, 93 n.

⁶⁷ Tamże, s. 9 n.

⁶⁸ Tamże, s. 13, 61, 75.

⁶⁹ Jest to opinia szeroko prezentowana i uzasadniona w literaturze. Zob. np. E. Kozłowski, op. cit., s. 5 nn.; G. Łowczowski, *Polska doktryna wojenna 1919—1939*, „Bellona” (Londyn) 1960, nr 1, s. 12.

⁷⁰ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 94, 73 n.; t. 302.1.8, s. 45.

⁷¹ CAW, Sztab Główny, Akta szefa Sztabu Głównego t. 78; Akta Kancelarii Sztabu Głównego t. 7, 33.

⁷² M. Romeyko, *Przed i po maju* t. II, Warszawa 1976, s. 112.

ślusznie — uchylali się od zaakceptowania tego projektu, skoro nieznanym było rozmieszczenie wielkich jednostek, dowództw armii i kierunków prawdopodobnego wykorzystania sił lotniczych⁷³. Ppłk dypl. St. Kopański, który w latach 1932—1934 okresowo zastępował szefa Oddziału III i miał wgląd w całość prowadzonych tam prac, stwierdził, że „Ordre de Bataille (skład) poszczególnych armii nikomu nie był znany”. Jeśli chodzi o kierunek wileński, którym Kopański bezpośrednio się zajmował, „wyjątkowo wiedzieliśmy, że przyjdzie 17 d.p. (Gniezno), gdyż w czasie rozmowy w Belwederze szefa Sztabu gen. Piskora z Marszałkiem przy herbacie ten ostatni, bodaj niechcący, zdradził się z tym szczegółem. Piskor zaraz dyskretnie zanotował to na szkicu (kalce) odcinka i kalkę przekazał do Oddziału III. Szkic ten w aktach sam. ref. „Wilno” nosił nazwę »szkicu herbacianego«⁷⁴. W Biurze Inspekcji GISZ gromadzone co prawda dane do aktualnego Ordre de Bataille, ale były one fragmentaryczne i nieznanne innym komórkom, w tym Oddziałowi III⁷⁵.

O pracy koncepcyjnej z prawdziwego zdarzenia nie mogło być mowy, a niezbyt liczny — początkowo blisko trzydziestoosobowy, a potem jeszcze dwukrotnie zredukowany — zespół oficerów skupionych w oddziale operacyjnym przekształcił się stopniowo w gromadkę referentów i podręcznych oficerów do zleceń szefa sztabu oraz jego zastępcy. Do obowiązków oficerów Oddziału III należało np. towarzyszenie przedstawicielom armii sojusznicych, udział w kontrolach prac obronnych w terenie i przygotowywanie niektórych większych ćwiczeń międzydywizyjnych, a przede wszystkim referowanie zleconych zagadnień⁷⁶.

Jedyna, jak już wspomniano, próba podjęcia w Sztabie Głównym prac operacyjnych nastąpiła w czerwcu 1929 roku⁷⁷. W atmosferze najgłębszej tajemnicy sformowano w Oddziale III tzw. ekipę operacyjną marszałka Piłsudskiego, złożoną z 6 oficerów dyplomowanych, w większości majorów, niedawnych absolwentów WSWoj. 30 czerwca, a więc dwa tygodnie po odprawach, które naszym zdaniem praktycznie zamknęły działalność operacyjną zespołu inspektorów armii, Piłsudski osobiście przydzielił odcinki poszczególnym oficerom, wyłącznie na froncie wschodnim. W świetle krótkich wspomnień jednego z tych oficerów mjr dypl. J. Maliszewskiego, stawiane przed nimi zadanie było właściwie powtórzeniem prac prowadzonych przedtem w GISZ, bowiem przygotowywano „przyczynki do przyszłej wojny, przez studia na miejscach takich zagadnień, jak: teren, zasoby ludzkie — —, komunikacja, łączność, zagadnienia taktyczne”⁷⁸. Romeyko twierdzi, że zostały wówczas utworzone nie jedna, lecz dwie ekipy, a więc być może podobne prace prowadzono również na kierunku zachodnim⁷⁹.

⁷³ Tamże, s. 123—126.

⁷⁴ St. Kopański, op. cit., s. 204, 208.

⁷⁵ CAW, GISZ t. 302.4.297, *passim*.

⁷⁶ M. Romeyko, op. cit. t. II, rozdz. III „Trzy lata w oddziale III Sztabu Głównego 1927—1930”, s. 10 nn.; St. Kopański, op. cit., cz. IV, rozdz. 6, 8.

⁷⁷ Wedle mało prawdopodobnej relacji gen. W. Stachewicza Piłsudski po raz pierwszy przedstawił swoją koncepcję działań na Wschodzie gen. Piskorowi w sierpniu 1928 r. Brak innych potwierdzeń tej informacji. Jeśli nawet jest ona prawdziwa, to i tak działanie marszałka można uznać za ledwie za wstęp do przygotowań operacyjnych (W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania WSWoj. w Warszawie*, Londyn 1969, s. 31).

⁷⁸ J. Maliszewski, *Z dziejów doktryny wojennej w II Rzeczypospolitej*. WPH 1972, nr 2, s. 432.

⁷⁹ M. Romeyko, op. cit. t. II, s. 112—114.

Oficerowie chętnie podjęli nowe obowiązki uważając, że nareszcie zapaliło się zielone światło dla prac operacyjnych. Maliszewski informuje, że te nastroje załamały się po drugiej odprawie z Piłsudskim, na którą zresztą czekano dość długo, bo do końca stycznia 1930 roku. Niestety brak szczegółów o przebiegu konferencji. Wkrótce potem ekipa operacyjna (ewentualnie dwie ekipy?) została zlikwidowana. Nadzór nad odcinkami osłony pozostawiono w Oddziale III, tworząc w jego ramach samodzielny referat operacyjny dla każdej z przyszłych armii. Praca jednak „straciła tempo. Oddział III — na skutek niezrozumiałego dla nas zastoju pogrążył się w marazmie. Stałiśmy się jak gdyby zbędni”⁸⁰. Stan ten nie uległ zmianie do 1935 roku.

Brak efektywnych przygotowań operacyjnych stwierdza powszechnie literatura przedmiotu. Otwarty pozostaje problem przyczyn tego stanu rzeczy. Zazwyczaj eksponuje się stanowisko marszałka Piłsudskiego wobec doktryny wojennej, a więc ogólnej koncepcji organizacji, szkolenia i użycia wojsk w przyszłej wojnie. Piłsudski występował przeciwko formułowaniu doktryny, był zwolennikiem działań zależnych od zaistniałej sytuacji („strategia konkretnych wypadków”)⁸¹. Dość skutecznie degradowało to rolę planowych przygotowań operacyjnych. Z drugiej strony występowała słabość pracy sztabów wyższych szczebli, co z kolei wynikało z wyolbrzymiania przez Piłsudskiego roli dowódcy. Dowódca miał osobiście oceniać sytuację i podejmować decyzje, bez twórczej roli sztabu, którego funkcja sprowadzała się do zestawiania materiałów wstępnych oraz pisania i rozsyłania rozkazów⁸².

Tezy te znajdują potwierdzenie w wypowiedziach samego Piłsudskiego⁸³. Autorzy podejmujący tę problematykę usiłują zrekonstruować z tych oderwanych uwag jednolitą całość, jakby antydoktrynę. Na uboczu natomiast pozostaje pytanie, czy wypowiedzi Piłsudskiego nie były tylko racjonalizacją *ex post* własnego działania. Jego postawa bowiem mogła wynikać również — a może nawet przede wszystkim — nie tyle ze stanowiska doktrynalnego, co z nieumiejętności systematycznego prowadzenia prac i kierowania zespołami współpracowników. Także w sferze tworzenia doktryny można „konkretny wypadek” — wynik braku czasu i zaniedbań — awansować do rangi „strategii”.

PRZYGOTOWANIE MOBILIZACJI

Hipotezę tę pośrednio potwierdzają losy drugiego, obok kwestii operacyjnych, kluczowego kompleksu obronności: sprawy mobilizacji armii.

Przed zamachem majowym Polska dysponowała kolejnymi wersjami planu mobilizacyjnego; w 1926 roku obowiązywał wprowadzony rok

⁸⁰ J. Maliszewski, op. cit., s. 433. Do dorobku studium osłony nawiązano po 1935 r., gdy stał się on punktem wyjścia przygotowań planu wojny z ZSRR. Plan wojny z Niemcami, a właściwie koncepcję rozwinięcia sił polskich na kierunku zachodnim tworzono w 1939 r. od podstaw. St. Kopański, op. cit., s. 267, 270; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r.* cz. 1, Warszawa, rozdz. 3—4.

⁸¹ St. Feret, op. cit., s. 31—33. Zob. także E. Kozłowski, op. cit., rozdz.

XIV.
⁸² St. Lityński, *Udział Wyższej Szkoły Wojennej przed 1939 r. w kształtowaniu polskiej doktryny wojennej*, „Bellona” 1955, nr 1, s. 34.

⁸³ Por. np. J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 196.

wcześniej tzw. plan „S”. Jego ocena w literaturze nie jest jednoznaczna⁸⁴. Był on krytykowany zwłaszcza za nazbyt rozdęte programy rozbudowy armii na wypadek wojny, co nie miało odpowiedniego pokrycia w zapasach uzbrojenia i sprzętu.

Opinia Piłsudskiego o tym planie była od początku jak najgorsza. 19 stycznia 1927 r., określając zadania Sztabu Generalnego, poprawę na tym odcinku uznał za zadanie pierwszoplanowe: „Aby móc przystąpić do pracy, muszę sobie rozwiązać zagadnienie mobilizacji” — zakomunikował Piskorowi. „Cel: szybkość mob., obcięcie chaosu mob. dotychczasowego i indywidualizowanie jednostki w związku z miejscowością — — Można sobie powiedzieć z góry, że niektóre jednostki (1/3 część całej armii) może być później zmobilizowana, ale za to 2/3 muszą być szybko zmobilizowane. Gdy to będę wiedział, to wtedy silniej pracuję nad elastycznością kolei”⁸⁵. W świetle tych wytycznych konieczne było przygotowanie całkowicie nowego planu.

Wszystko uległo zagmatwaniu, gdy na porządku dziennym stanął konkretny problem: kto i kiedy ma ten plan opracować? W Sztabie Generalnym utrzymano Oddział I (organizacyjno-mobilizacyjny), który zdawał się predestynowany do podjęcia omawianych tu obowiązków jako że i wcześniej taki właśnie był zakres jego czynności. Piłsudski miał jednak odmienne zdanie. W marcu 1927 roku oświadczył Piskorowi: „Chodzi mi o takie sformowanie Sztabu, który mógłby się od razu zająć służbą wojny, i dlatego nie potrzeb[uj]a mnie ta mobilizacja przeprowadzana przez Sztab, bo to musi być związane z krajem, a nie wojną, z ministerjum, a nie z wojną; praca mob. musi być traktowana odrębnie od Sztabu; wtedy miałyby O[ddział] I — — organizację i zaopatrzenie w sensie obliczeń”⁸⁶.

Tak oto, na przykładzie mobilizacji, ujawniło się, jakie dotkliwe komplikacje pociągnął za sobą podział władz wojskowych na „tor pokojowy” i „wojenny”. Oczywiście żadne prace mobilizacyjne nie mogły się odbywać bez udziału w nich departamentów broni i służb MSWojsk. stosownie do ich zakresu odpowiedzialności. Ktoś jednak musiał tą pracą kierować, a tymczasem w ujęciu Piłsudskiego Oddział I, a tym samym cały Sztab Generalny, powołany miał być jedynie do śledzenia na bieżąco wyników tych prac, tak by móc je wykorzystać w czasie wojny, jako „ożywiony” na tę okoliczność organ Sztabu Naczelnego Wodza. Do tak daleko idącego ubezwłasnowolnienia sztabu nie doszło, ale cały późniejszy przebieg wydarzeń wskazywał, że nie postawiono mu konkretnych zadań, ani przyznano stosownych uprawnień. Sztab (i jego Oddział I) nie mógł działać na „własną rękę”, gdyż np. zmiany w pokojowym składzie armii (a tym samym szkolenie rezerwistów), decyzje o produkcji sprzętu i uzbrojenia, rozbudowie przemysłu wojennego, działalnoci szkół i uczelni wojskowych itd., a więc kluczowe dla przygotowania mobilizacji kwestie, rozstrzygane były poza nim.

W latach trzydziestych, o czym za chwilę, Piłsudski ewidentnie blokował prowadzenie prac mobilizacyjnych. Być może zjawisko to wystąpiło już wcześniej. Gdy w maju 1927 roku gen. Piskor przygotował projekt jakichś wytycznych w sprawie mobilizacji Piłsudski prawdopo-

⁸⁴ E. Kozłowski, op. cit., s. 329 nn.; P. Stawecki, *Polityka wojskowa* s. 72—77.

⁸⁵ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 27.

⁸⁶ CAW, GISZ t. 302.1.8, s. 129.

dobnie zastopował ich wydanie. „Mobilizacja — Wasze wytyczne dla mnie przeraziły. Chciałem z Wami przestudiować to co jest” — oświadczył Piskorowi i Kutrzebie⁸⁷. Rzeczywiście, jeśli sądzić z resztek zachowanych archiwaliów, uwagę poświęcano raczej analizie stanu istniejącego, niż działaniom, które miały go poprawić. Przeprowadzane w latach dwudziestych próbné mobilizacje dawały dość szczegółowy obraz możliwości i braków istniejącego systemu mob., te drugie zaś były jaskrawo widoczne⁸⁸. Ogólne oceny gotowości mobilizacyjnej były z tym zgodne⁸⁹.

Czas jednak płynął i z każdym rokiem plan „S”, od początku niedoskonały, stawał się coraz mniej aktualny. Odrębnymi decyzjami dokonywano dość istotnych zmian w strukturze i organizacji armii, zmieniała się dyslokacja jednostek, a plan mobilizacyjny tego nie uwzględniał. W latach 1929—1930 zniesiono organizację dywizyjną kawalerii, zmieniono także strukturę wojsk saperskich. W 1930 r. zostało utworzone Dowództwo Broni Pancernych, zreorganizowano także podległe mu jednostki. Znacznie zmienił się skład wojsk łączności, lotnictwa, wymianie ulegał sprzęt we wszystkich rodzajach broni oraz zapasy w magazynach. Przygotowywano co prawda rozmaite aneksy i uzupełnienia do planu „S”, ale to tylko powiększało chos.

Rozpaczliwą tę sytuację odczytujemy z notatek szefa Oddziału I i zastępcy szefa Sztabu Głównego gen. J. Kordiana-Zamorskiego. Niestety, w kraju zachował się tylko jego notes z 1932 roku, co pozwala dostrzec skutki długotrwałego marazmu, lecz nie proces ich narastania. 6 lipca 1932 r. Zamorski zgłosił się do gen. J. Gąsiorowskiego, wówczas szefa Sztabu Głównego. „Złożyłem meldunek służbowy i oficjalny, że mob[ilizacja] w obecnym stanie w 75% nie istnieje. Odpowiedział mi, że pod żadnym pozorem na wydanie czekogolwiek innego [tzn. nowych rozkazów — J. H.] się nie zgodzi. Jakkolwiek sam się przyznał, że na kolacji u Maliszewskiej spotkawszy go gen. Sosnkowski powiedział, iż będąc na jego miejscu spać by nie mógł”⁹⁰. W trzy tygodnie później Zamorski znowu zwrócił się do swego bezpośredniego zwierzchnika. „Zaproponowałem mu pismo do inspektorów armii, by zaprzestali inspekcji mob[ilizacyjnej], bo ośmiesza ich to w oczach młodszych d-ców. Podkreśliłem raz jeszcze, że dzięki obecnemu bałaganowi nie jesteśmy w stanie zmobilizować się”⁹¹.

Odpowiedzialność za tę sytuację ponosił niewątpliwie Piłsudski. „Szef sztabu zawiadomił mnie — odnotował Zamorski w swym nie przeznaczonym do publikacji dzienniku — że Pan Marszałek dał kategoryczny zakaz uaktualnienia planu „S” — poza tym nie wolno poprawiać org[anizacji] wojennych, choćby nie szły w parze z org[anizacją] pokojową”⁹². Takie same rozkazy otrzymał Zamorski osobiście od Piłsudskiego w kwe-

⁸⁷ CAW, GISZ t. 302.1.8, s. 45.

⁸⁸ CAW, GISZ t. 302.4.24; t. 302.4.26; t. 302.4.27. Tamże, Akta szefa Sztabu Głównego t. 102—103, *passim*.

⁸⁹ CAW, Akta Sztabu Głównego, Wydział Ogólno-Mobilizacyjny t. 42.

⁹⁰ J. Kordian-Zamorski, *Zapiski generała...*, wyd. W. Mroczkowski, T. Sierocki, „Najnowsze Dzieje Polski 1914—1939” t. VI, 1963, s. 223.

⁹¹ Tamże, s. 225. „Meldunek u Szefa Sztabu po skończonym urlopie. Uwiad starczy w Sztabie Głównym. Rzeczywiście dziwię się, że ten bądź co bądź inteligentny człowiek może spać spokojnie w sytuacji, w jakiej znajduje się nasze wojsko. Co dziwniejsze, że zdaje sobie z tego dokładnie sprawę” — oto fragment notatki Zamorskiego z 19 października 1932. Por. tamże, s. 231.

⁹² Tamże, s. 217.

stiach szczegółowych: mobilizacji łączności, rezerw osobowych, tabel materiałowych itd. Ta obowiązkowa bezczynność była tak totalna, że zastępca szefa Sztabu Głównego poprosił gen. Gąsiorowskiego o przeniesienie do innej pracy: „Męcę się biorąc za darmo pieniądze — oświadczył — bo na moim stanowisku poza małymi wyjątkami otrzymywałem tylko zakazy robienia czegokolwiek”⁹³.

Wbrew pozorom nie ma żadnej sprzeczności między wieloletnimi deklaracjami Piłsudskiego, że nowe prace mobilizacyjne są konieczne, a blokowaniem wszelkich praktycznych działań w tym kierunku. Marszałek po prostu uważał plan mobilizacyjny za zbyt ważny, aby powierzać go generałom. Chciał się tym zająć osobiście. Gdy w 1932 r. gen. B. Jatelnicki z DOK IX (Brześć n. Bugiem) zgłosił szereg wniosków z tego zakresu, Zamorski oświadczył mu wręcz, „że nie wolno mi nic robić, bowiem Pan Marszałek sam będzie robić plan mobilizacyjny”⁹⁴.

W miarę upływu czasu sytuacja stawała się coraz trudniejsza do zniesienia. Oficerowie odpowiedzialni za określone odcinki mobilizacji (zwłaszcza z dowództw OK oraz departamentów broni i służb MSWojsk.) występowały z wnioskami uaktualnienia fragmentów planu „S”⁹⁵. Temu z kolei Piłsudski się sprzeciwiał — i słusznie — gdyż ulepszenie oderwanych części starego i nieprzydatnego dokumentu trudno było uznać za celowe. Skoro jednak sam ciągle odkładał właściwe działania na później i nie dawał żadnych wytycznych, to nie pozostawało nic innego, jak zakazywanie wszelkich prac. Ten stan bezwładu trwał bez większych zmian do 1935 r.

Podobnie jak w przypadku kwestii operacyjnych, Piłsudski zastępował efektywne przygotowanie mobilizacji zlecaniem swym podkomendnym wycinkowych opracowań o aktualnym stanie rzeczy oraz o możliwościach materiałowych i osobowych. Takie referaty przedstawiali dowódcy OK; w poszczególnych okręgach odbywały się odprawy na ten temat. Dawało to interesujący materiał, choć z braku wstępnych wytycznych był on zbyt różnorodny i niełatwy do wykorzystania⁹⁶. Skoro na podstawie zgromadzonych danych nie dochodziło do żadnych decyzji, wysiłek szedł właściwie na marne.

Sytuacja w zakresie prac operacyjnych i mobilizacyjnych przesądzała o możliwościach działania Oddziału IV Sztabu Głównego, do którego obowiązków należało przygotowanie planu transportów i zaopatrzenia na wypadek wojny. Było to niewykonalne, skoro nie znano terminów gotowości mobilizacyjnej poszczególnych jednostek, ich składu, kierunków przeznaczenia, rejonów załadowania, wyładowania itd. Prace Oddziału IV koncentrowały się więc na technicznym zabezpieczeniu przyszłych zadań, bez prób bliższego ich określenia⁹⁷.

⁹³ Tamże, s. 232.

⁹⁴ Tamże, s. 206.

⁹⁵ W notatkach Zamorskiego z 1932 r. wiele miejsca zajmuje sprawa mobilizacji łączności. Szef Łączności MSWojsk. płk K. Goebel domagał się, aby podjąć prace w tym zakresie, ale Gąsiorowski i Zamorski odmawiali, ze względu na kategoryczny zakaz Piłsudskiego. Pewne iluzoryczne działania jednak podjęto, gdyż — jak zanotował Zamorski — gen. dyw. K. Fabrycy „uprosił mnie, bym się zgodził współpracować z nim” w tej dziedzinie. Tamże, s. 222.

⁹⁶ CAW, GISZ t. 302.4.29; 302.4.30.

⁹⁷ Dział Dokumentacji Naukowej WIH, I/2/16: A. S z y c h o w s k i, „Przygotowanie kolejnictwa w Polsce do potrzeb mobilizacji i wojny w latach 1929—1939 oraz kampania wrześniowa 1939”.

Jedyną komórką Sztabu Głównego, która w całym omawianym okresie działała intensywnie i w zgodzie ze swymi zadaniami był Oddział II (wywiadowczy). Bliższe omówienie tego zagadnienia wykracza poza ramy niniejszej pracy, a przy obecnym stanie udostępnienia źródeł nie jest to także możliwe. Z wyników prac „dwójki” korzystały różne instytucje wojskowe i cywilne, ale sam Oddział II zachował pozycję jedyne go po ważnego ośrodka wywiadu, zwłaszcza wojskowego. Spójna, hierarchiczna struktura organizacyjna, dysponowanie odpowiednimi środkami materialnymi oraz wyszkoloną kadra, a także stałe domaganie się przez władze zwierzchnie bieżących informacji — wszystko to stwarzało Oddziałowi II wyjątkowo korzystne warunki pracy w zestawieniu z sytuacją innych organów wojskowych⁹⁸. Nie zmieniało to jednak ogólnego obrazu pracy całego sztabu.

„TOR POKOJOWY”: MSWOJSK. A PROBLEM UZBROJENIA I SPRZĘTU

Drastyczny rozróż między formalnymi uprawnieniami a realną działalnością poszczególnych organów prowadził do zmian rzeczywistego układu sił w kierownictwie wojskowym. Paraliż Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz Sztabu Głównego, a także faktyczny zanik dowództw wyższych związków operacyjnych (armii) powodował w konsekwencji degradację tzw. toru wojennego. Było to zupełnym odwróceniem pierwotnej koncepcji Piłsudskiego i — jak się wydaje — pozostawało w sprzeczności z jego intencjami.

W tych warunkach „tor pokojowy”, a ściślej zbiurokratyzowany aparat Ministerstwa Spraw Wojskowych, odgrywał daleko większą rolę niż mu to początkowo przeznaczono.

Nie bez przesady odnotował to zjawisko M. Romeyko pisząc, że dokonana po 1926 roku reorganizacja naczelnych władz wojskowych „doprowadziła do supremacji władz administracyjnych, to jest MSWojsk., nad myślą wojskową, nad przygotowaniem właściwego stanu obronności państwa”. Wspomnienia Romeyki zawierają wiele subiektywnych sądów, ale w tym wypadku okazał się bliższy prawdy niż redakcja, która zaprzeczyła jego tezie twierdząc, że „to właśnie MSWojsk. utraciło (podobnie jak Sztab Generalny) swe właściwe funkcje kierowniczego organu wojska, jako ogniwa rządu, na rzecz GISZ”⁹⁹.

Ten pogląd, wynikły z czysto formalnych przesłanek, nie odzwierciedla realiów okresu 1926—1935¹⁰⁰. Ówczesne pozytywne osiągnięcia w wojsku, w zdecydowanej większości wypadków były efektem działania lub współdziałania komórek MSWojsk.

Na pierwszym miejscu trzeba umieścić kompleks spraw związanych z uzbrojeniem. W omawianym okresie dokonano dość dużych postępów

⁹⁸ O pracy wywiadu, zwłaszcza po 1935 r., pisali (nie wyczerpująco) L. Gondek i W. Kozaczuk. Por. również Dział Dokumentacji Naukowej WIH, 1/3/60: L. Sadowski, „Oddział II Sztabu Głównego (Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniach do wojny)”; A. Szymański, *Zły sąsiad*, Londyn 1959; K. Glabisz, „Laboratorium”, „Niepodległość” t. VI, 1958, s. 220—227.

⁹⁹ M. Romeyko, op. cit. t. II, s. 39.

¹⁰⁰ Po 1935 r. sytuacja uległa zmianie. W okresie wcześniejszym społeczeństwo i wojsko były utrzymywane w przekonaniu o nadrzędnej roli GISZ. Większość nieorientowanych oficerów podzielała ten pogląd, stąd jest on szeroko reprezentowany w literaturze wspomnieniowej. Por. J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1962, s. 438 nn.

w zakresie uzbrojenia piechoty: ujednolicono wyposażenie w karabiny, wprowadzono nowoczesne ręczne i ciężkie karabiny maszynowe oraz moździerze. Lotnictwo w latach 1933—1935 zaczęło otrzymywać m.in. nowoczesne, jak na owe czasy, samoloty myśliwskie polskiej konstrukcji PZL P-7 i P-11. W pierwszej połowie lat trzydziestych przyjęto na uzbrojenie pewną liczbę tankietek, lekkich czołgów i samochodów pancernych. Do służby w Marynarce Wojennej weszło kilka zamówionych wcześniej nowoczesnych kontrtorpedowców i okrętów podwodnych. Stosunkowo niewiele zmian nastąpiło w artylerii — utworzony został jeden zmotoryzowany pułk artylerii, zakupiono pewną liczbę haubic na wymianę zużytego sprzętu. Wyposażenie łączności i wojsk saperkich zmieniło się nieznacznie, natomiast w całej armii dość istotnie poprawiło się zaopatrzenie w amunicję. Nie było jej dość dużo, ale produkowano ją w kraju. Wszystko to są sprawy niekwestionowane, choć z perspektywy późniejszych potrzeb ówczesne dokonania okazały się niewystarczające dla zapewnienia obronności¹⁰¹. Był to jednak wysiłek bardzo duży w zestawieniu z możliwościami polskiej gospodarki, zwłaszcza że już przed 1935 rokiem przygotowano produkcję niektórych rodzajów uzbrojenia i sprzętu wprowadzanych dopiero po śmierci Piłsudskiego.

Do problematyki niniejszego artykułu nie jest istotne, czy takie lub inne zmiany w uzbrojeniu były uzasadnione, a wybór nowych modeli trafny, czy obrane warianty działania były optymalne. Ocena sytuacji w kierownictwie wojskowym zależy natomiast od tego, w jakim trybie podejmowano decyzje o wprowadzeniu nowego uzbrojenia i sprzętu, kto inicjował te prace, dokonywał wyboru konstrukcji krajowych lub zagranicznych, decydował o produkcji w kraju lub poza granicami, stwarzał odpowiednie warunki finansowe i produkcyjne.

Nie ulega wątpliwości, że kluczową rolę odgrywali w tym wiceministrowie spraw wojskowych. II wiceminister (od 1931 roku — I) odpowiadał za dowodzenie armią i jej szkolenie w czasie pokoju. Podlegały mu m.in. departamenty: Piechoty, Kawalerii, Artylerii, Aeronautyki i Wojsk Technicznych. Dwa ostatnie, w wyniku stopniowych reorganizacji zostały przekształcone w dowództwa: Lotnictwa, Broni Pancernych, Saperów i Wojsk Łączności. Komórki podległe II wiceministrowi odgrywały istotną rolę w procesie inicjowania i oceniania prac nad niezbędnymi rodzajami sprzętu i uzbrojenia.

Realizatorem tych prac były jednostki organizacyjne podległe I wiceministrowi (od 1931 roku — II) i szefowi Administracji Armii, zwłaszcza zaś Departament Uzbrojenia, który prowadził studia nad bronią i sprzętem, dokonywał oceny projektów oraz prób nowych typów, kierował także wojskowymi wytwórniami broni i amunicji¹⁰².

¹⁰¹ Por. m.in. J. Wiatr, *Przyczynki do historii materiałowego przygotowania obrony Polski w latach 1721—39*, „Bellona” 1959, nr 1; F. Kalinowski, J. Wiatr, *O lotnictwie i motoryzacji wojska w Polsce przed 1939 r.*; tamże 1960, nr 2—3; J. Wiatr, *Możliwości przygotowania do wojny w okresie 20-lecia*, „Kultura” (Paryż) 1961, nr 7—8; S. Bahrynowski, *Polska broń pancerna w okresie międzywojennym*, „Bellona” 1955, nr 3. Ocena stanu wojska w latach 1935—1936 przedstawił E. Kozłowski w pracy *Wojsko Polskie 1936—1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974.

¹⁰² Struktura komórek organizacyjnych MSWojsk.; CAW, GISZ t. 302.4.217; t. 302.4.225; Akta MSWojsk., Departament Dowodzenia Ogólnego t. 300.22.35.

O uzgadnianiu poszczególnych kwestii między wymienionymi jednostkami mówią interesujące wspomnienia T. Felsztyna o przeobrażaniu piechoty¹⁰³. Propozycje nowych typów broni zgłaszał przeważnie Departament Piechoty. Zdarzało się, że inicjatorem prac był Departament Uzbrojenia, zwykle na skutek ofert firm krajowych i zagranicznych, albo też informacji o nowinkach na rynku zbrojeniowym. Następował etap prac badawczych, konstrukcyjnych, a następnie długotrwałe próby i komisyjne sprawdziany produktów konkurujących ze sobą firm. W ostatniej fazie prace nadzorował bezpośrednio wiceminister spraw wojskowych, w latach 1926—1934 gen. K. Fabrycy. Od komisji żądano jednoznacznego wskazania najlepszych modeli. Można z niejakim uproszczeniem przyjąć, że do tego momentu rola organów MSWojsk. była dominująca.

W przypadku pozytywnych ocen sprawa stawała na forum Komitetu do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS). Felsztyn uważa ten organ za „najwyższą instancję w sprawach uzbrojenia wojska”. Z formalnego punktu widzenia nie ma racji, gdyż KSUS był tylko organem doradczym generalnego inspektora. Utworzono go w listopadzie 1926 roku dla opiniowania wszelkich wniosków z zakresu uzbrojenia i sprzętu¹⁰⁴. Wśród ciał powołanych przez Piłsudskiego KSUS był zjawiskiem unikalnym. Posiadał przede wszystkim stałego przewodniczącego, którym był początkowo gen. L. Skierski, a następnie gen. K. Sosnkowski, a to oznaczało możliwość samodzielnego kształtowania harmonogramu pracy. Następnie był to organ o dość ściśle określonych kompetencjach rzeczowych, a z racji swego składu stanowił płaszczyznę uzgodnień dla wszelkich zainteresowanych ośrodków władzy. Członkami KSUS byli obaj wiceministrowie, szef Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., szef Sztabu Głównego i Oddziału I sztabu. W posiedzeniach uczestniczyli wyznaczeni na stałe generałowie, a także szefowie departamentów broni MSWojsk. Na skutek tego KSUS przekształcił się z ciała doradczego w organ faktycznie stanowiący. Jego uchwały przedstawiano Piłsudskiemu do zatwierdzenia, ale nie są znane przypadki ich zakwestionowania¹⁰⁵.

Gdyby GISZ lub Sztab Główny wypracowały szersze koncepcje przebudowy armii, KSUS stałby się zapewne instrumentem ich realizacji.

¹⁰³ T. Felsztyn, *Uzbrojenie piechoty w czasie dwudziestu lat niepodległości*, „Bellona” 1955, nr 2, s. 36—54.

¹⁰⁴ *Materiały do zagadnienia przemysłu wojennego w Polsce w latach 1919—1939*, „Niepodległość” t. VI, 1958, s. 148—187; E. Kozłowski, op. cit., s. 84.

¹⁰⁵ Memorიაły szefów departamentów MSWojsk. postulujące rozwój danego rodzaju broni nie znajdowały — w przeciwieństwie do konkretnych decyzji KSUS — uznania u Piłsudskiego. Z reguły nie nadawał im biegu. Por. CAW, GISZ t. 302.4.210, niepaginowane, memoriał szefa departamentu lotnictwa płk. L. Rayskiego w sprawie organizacji lotnictwa wojskowego (1928 r.); L. Rayski, *Stowa prawdy o lotnictwie polskim 1919—1939*, Londyn 1948; CAW, GISZ t. 302.1.3, s. 32 nn.: raporty szefa Departamentu Wojsk Technicznych MSWojsk. płk. inż. Przybylskiego w sprawie konieczności tworzenia jednostek zmotoryzowanych i pancernych (1926 r.); AAN, Akta J. i A. Piłsudskich t. 13, k. 62 n.: zestawienia kosztów motoryzacji armii. Wyjątkiem był program rozbudowy floty, opracowany przez Kierownictwo Marynarki Wojennej oraz Sztab Główny a uchwalony przez Radę Ministrów. AAN, PRM t. 58, k. 521: protokół 15 posiedzenia Rady Ministrów z 26 sierpnia 1931.

skoro do 1935 roku takich planów nie było, Komitet stał się po prostu „czapką” nad częściowo urzędniczym, a częściowo technicznym aparatem ministerstwa¹⁰⁶. Poszczególne decyzje Komitetu zapadały w oderwaniu jedna od drugiej, częściej decydowały względy techniczne niż koncepcje operacyjnego lub taktycznego wykorzystania nowego sprzętu. Dopiero w latach 1934—1935 — wedle relacji gen. J. Głuchowskiego — KSUS ustalił tzw. minimalny, obronny plan uzbrojenia armii, choć do połowy 1935 roku były to tylko wstępne rozważania bez finansowego i produkcyjnego zabezpieczenia ich realizacji¹⁰⁷.

Nie należy jednak lekceważyć wpływu komitetu na stan armii, w sensie wykraczającym poza kwestie czysto techniczne. Wprowadzenie określonych typów uzbrojenia zmieniało wartość bojową wyposażanych jednostek, a więc pośrednio wpływało na koncepcję ich użycia. Prawidłowa kolejność działań winna być odwrotna, ale wobec chimeryczności opisanych powyżej procesów decyzyjnych, często było tak, że dopiero podjęcie produkcji nowego sprzętu wymuszało debatę na temat jego wykorzystania.

Szczególnie silnie odbiło się to na sytuacji lotnictwa. Szefowie Departamentu Aeronautyki, a potem Dowództwo Lotnictwa MSWojsk. było odpowiedzialne w ramach „toru pokojowego” za produkcję nowego sprzętu oraz szkolenie personelu. W zakresie zasad jego użycia ani samo nie przejawiało zainteresowania, ani nie było inspirowane przez przełożonych. W efekcie przezbieranie lotnictwa odbywało się nie tyle pod kątem potrzeb wojska, ile w zależności od mniej lub bardziej udanych prototypów, którymi dysponowano. Jeszcze przed 1935 r. zostały zakończone prace konstrukcyjne bombowców „Karas” i „Łoś”, w tym kierunku więc wykorzystano potem potencjał wytwórczy. Prace nad samolotami myśliwskimi nie przyniosły udanych rozwiązań, więc, choć potrzeby lotnictwa w tym zakresie były ewidentne, zatrzymano się na samolotach P-11, które szybko okazały się przestarzałe. Decyzje te wypracowywano co prawda przy udziale Dowództwa Lotnictwa, ale podejmował je KSUS, który np. zdyskwalifikował produkowany później dla zagranicy myśliwiec P-24, ze względu na wady silnika¹⁰⁸.

We wszystkich fazach opisywanych tu prac uczestniczyli oczywiście przedstawiciele Sztabu Głównego. Udział ten można określić jako korygujący lub kontrolny. Sztab dysponował oficerami o bardzo dobrym przygotowaniu technicznym i ich opinie były dodatkowym elementem weryfikującym oceny nowego sprzętu¹⁰⁹. Brak koncepcji operacyjnych

¹⁰⁶ Dlatego omawiamy problem KSUS w tym miejscu, a nie wraz z analizą sytuacji w GISZ. Innym ciałem wyspecjalizowanym, powołanym w 1929 r. za zgodą marszałka, była Komisja Regulaminów Podstawowych z gen. E. Smigłym-Rydzem na czele. Komisja faktycznie nie działała, ale jej utworzenie pozwoliło podjąć prace nad regulaminami. Kilkuosobowa grupa oficerów pod kierunkiem Smigłego, i przy jego osobistym udziale, opracowała i wydała w 1930 r. „Ogólną instrukcję walki” — podstawowy podręcznik o dużym znaczeniu dla szkolenia wojska. J. Maliszewski, op. cit., s. 434; G. Łowczowski, op. cit., s. 13.

¹⁰⁷ *Materiały do zagadnienia przemysłu wojennego*, s. 179 n.

¹⁰⁸ Por. przyp. 101 oraz: F. Kalinowski, *Lotnicza legenda w świetle historii*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) t. VII, 1965, s. 49; M. Romeyko, op. cit. t. II, s. 120.

¹⁰⁹ Por. J. Kordian-Zamorski, op. cit., s. 225 n., 229. Oficerowie Oddziału I wykryli np., że zamówione już 6-tonowe czołgi Vickersa były niedostatecznie opancerzone.

i mobilizacyjnych uniemożliwił jednak bardziej przemyślane wpływanie na proces przebrojenia, a nawet powodował, że sztab niekiedy z ostrożności blokował działania idące w tym kierunku ¹¹⁰.

„TOR POKOJOWY”: BUDOWA PRZEMYSŁU ZBROJENIOWEGO

Warunkiem wyposażenia armii w lepszą broń i sprzęt była budowa przemysłu zbrojeniowego. Wymagało to współdziałania z cywilnym aparatem państwowym, zwłaszcza resortem przemysłu i handlu. Do 1935 r. zajmowało się tym Ministerstwo Spraw Wojskowych, choć nie było to zgodne z planami Piłsudskiego, który cały ten kompleks spraw pragnął powierzyć Sztabowi Generalnemu. „W Sztabie jest to, co jest związane z Państwem — powiedział na początku 1927 r. gen. Piskorowi — to musi być gdzieś przy Szefie Sztabu jako specjalny dział, w którym Sztab nie bierze bezpośredniego udziału, jest to pomoc dla Gen[eralnego] Insp[ektora] Sił Zbr[ojnych]” ¹¹¹.

Ten luźny pomysł został zrealizowany dopiero w październiku 1928 roku, gdy utworzono nowe stanowisko II zastępcy szefa Sztabu Generalnego. Miał on koordynować wszelkie prace z zakresu mobilizacji gospodarczej państwa prowadzone w wojsku i w aparacie cywilnym, a także zajmować się sprawami obronności, które należały do kompetencji innych niż MSWojsk. ministerstw ¹¹². Na to potencjalnie kluczowe stanowisko został mianowany płk dypl. B. Pieracki. Jego partnerami, a właściwie podwładnymi, mieli być naczelnicy samodzielnych wydziałów wojskowych, które poczynając od sierpnia 1926 roku stopniowo tworzone w ministerstwach: Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Poczty i Telegrafów, Robót Publicznych, Rolnictwa oraz Reform Rolnych ¹¹³. Cała koncepcja była dość spójna, ale — jak i w innych przypadkach — zabrakło konsekwentnej realizacji. Już w kilka miesięcy po nominacji — w kwietniu 1929 r. — Pierackiemu powierzono odcinek — jak można mniemać — bardziej zagrożony: został wiceministrem spraw wewnętrznych. Oznaczało to porzucenie dotychczasowych, ledwie rozpoczętych prac, do których powrócono dopiero w 1936 r. ¹¹⁴.

Komórki wojskowe kierowane przez oficerów zawodowych działały w ministerstwach nadal, ale ich punktem odniesienia stało się w praktyce — tak jak w latach 1926—1928 — przede wszystkim Ministerstwo Spraw Wojskowych. Trudno bowiem było prowadzić prace mobilizacyjne w całym aparacie państwa, skoro samo wojsko nie miało na ten temat określonego poglądu. Wydziałom wojskowym powierzono wydatki woj-

¹¹⁰ Gdy Departament Uzbrojenia przedstawił możliwość okazynego uzyskania od Vickersa dalekonośnych dział nadbrzeżnych, Zamorski odpowiedział: „wydaje mi się słuszne nie robić tego, zwłaszcza, że nic nie wiemy o operac[yjnych] zamiarach Nacz[elnego] Wodza. S[ze]f Sz[tabu] aprobował moje stanowisko”. Tamże, s. 232.

¹¹¹ CAW, GISZ t. 302.1.8, s. 129.

¹¹² CAW, Akta szefa Sztabu Głównego t. 20; GISZ t. 302.1.3.

¹¹³ AAN, PRM t. 44, k. 388, 446; protokół 15 posiedzenia Rady Ministrów z 18 czerwca 1928, zob. tamże t. 34, k. 487, 584; protokół 59 posiedzenia Rady Ministrów z 25 sierpnia 1926.

¹¹⁴ Zastępca szefa Sztabu Głównego został wówczas kierownikiem Sekretariatu Komitetu Obrony Rzeczypospolitej. Bardzo szerokie uprawnienia pozwalały mu ingerować we wszystkie ogniwa aparatu państwowego. E. Kozłowski, op. cit., s. 85.

skowe ukryte w budżetach cywilnych resortów, wielkości 50—100 mln zł rocznie¹¹⁵, a także nadzór inwestycji prowadzonych przez poszczególne resorty z punktu widzenia interesów armii. Z ramienia MSWojsk. czuwał na tym wiceminister (szef Administracji Armii) i jego zastępca przy pomocy Biura Ogólno-Administracyjnego z wchodzącym w jego skład wydziałem przemysłu wojennego. Wydział ten kierował rozbudową państwowych, a także popieranych przez państwo zakładów o znaczeniu obronnym.

Partnerów tej działalności było więcej. W sprawie rozwoju przemysłu samochodowego, która przez kilka lat była przedmiotem rozważań i częściowych decyzji, głównym partnerem kolejnych szefów Administracji Armii gen. gen. Konarzewskiego i Sławoja-Składkowskiego oraz ich zastępców gen. bryg. F. Zarzyckiego i płk W. Langnera był prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. R. Górecki. Zasięgano też opinii Sztabu Głównego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu. Różne propozycje i projekty rozpatrywano na posiedzeniach Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Ministrów, a także na specjalnie organizowanych konferencjach¹¹⁶.

W stosunku do przedsiębiorstw prywatnych wojsko, a ściślej kierownictwo Administracji Armii, dysponowało różnymi środkami oddziaływania. Atrakcyjne zamówienia wojskowe zapewniały przedsiębiorstwu produkcję wielkoseryjną o stałych cenach zbytu. Wojsko ułatwiało także dopływ kredytów, zwłaszcza z BGK, w którym poparcie szefa Administracji Armii i jego zastępcy otwierało drzwiczki kasy¹¹⁷. Do tego dochodziły ewentualne ulgi celne i podatkowe¹¹⁸.

Działalność ogniw MSWojsk. była oczywiście kontrolowana. W tych kategoriach trzeba widzieć wieloletnią opiekę — jak to określano — I. Mościckiego nad przemysłem zbrojeniowym. Już w lipcu 1926 roku Piłsudski zainicjował konferencję u Mościckiego, której tematem był stan przemysłu zbrojeniowego. Przygotował ją osobiście wraz z ustępującymi i nowo mianowanymi szefami Administracji Armii: gen. gen. M. Norwidem-Neugebauerem i A. Litwinowiczem, D. Konarzewskim i R. Góreckim¹¹⁹. Uczestniczyli również szefowie kilku resortów cywilnych. W podsumowaniu obrad Piłsudski krytycznie ocenił sytuację w przemyśle zbrojeniowym i postawił zadanie osiągnięcia takiego stanu, aby Polska mogła bez dostaw zagranicznych wytrzymać samodzielnie 100 dni wojny¹²⁰.

W kilka dni później marszałek poinformował Konarzewskiego i Góreckiego, że będzie „nastawał na Mościckiego, by usilnie pracował nad przemysłem woj[ennym]”¹²¹. Wedle relacji samego prezydenta Piłsud-

¹¹⁵ K. Krzyżanowski, *Wydatki wojskowe Polski w latach 1918—1939*, Warszawa 1976, s. 115 n.; AAN, Akta J. i A. Piłsudskich t. 13, s. 40—53.

¹¹⁶ AAN, Akta Komitetu Ekonomicznego Ministrów [cyt. dalej: KEM] t. 1387, s. 1—6, 19—98; t. 718, s. 79, 97; t. 1366, s. 48; t. 1375, *passim*; PRM t. 47, k. 614, 630 nn.; protokół 11 posiedzenia Rady Ministrów z 24 czerwca 1929; Akta K. Światalskiego t. 70.

¹¹⁷ AAN, PRM, rektyfikaty, rkt. 22, t. 128; sprawa firmy „Jarot”.

¹¹⁸ AAN, KEM t. 1337, s. 78—84.

¹¹⁹ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 57.

¹²⁰ *Materiały do zagadnienia przemysłu wojennego*, s. 183. Trzeba zastrzec, że wspomnienie J. Ulrycha z tej konferencji zawiera kilka ewidentnych pomyłek i nie jest w pełni wiarygodne.

¹²¹ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 11.

ski oświadczył mu, że „musi podpisem swoim aprobować wydatkowanie bardzo dużych sum, a nie ma nad tym dostatecznej kontroli; przy tym sam mało się na tym wyznaje i wprost się boi, żeby nie podpisać jakiegoś niecelowego wydatku”. Od tej rozmowy — wspomina Mościcki — „jeździłem często do Ministerstwa Spraw Wojskowych na konferencje, obejmujące sprawy związane z przemysłem wojennym, którym przewodniczył wiceminister, szef administracji armii. Wobec doświadczenia mojego, jakie nabyłem w przemyśle, sądziłem, że współpraca moja była bardzo owocna; dawała mi ona dużo zadowolenia. Widziałem też, że jednocześnie odciążałem w tym dziale pracy w dużej mierze Piłsudskiego”¹²².

Aktywność Mościckiego po 1931 r. nieco się zmniejszyła, ale nadal poświęcał problemom zbrojeniowym dużo czasu. Interesowały go głównie kwestie techniczne i produkcyjne; wizytował fabryki i ośrodki badawcze, utrzymywał kontakty z ich kierownikami, np. dyrektorem Państwowych Wytwórni Uzbrojenia inż. W. K. Wierzejskim. Naciskał władze wojskowe i cywilne, aby zapewnić wytwórniom zamówienia odpowiednio do ich mocy produkcyjnych¹²³. Perfekcjonizm byłego menadżera przemysłowego brał w nim niekiedy górę nad zrozumieniem racji samego wojska. Zdarzały się więc tarcia z przedstawicielami MSWojsk.¹²⁴ W sumie jednak Mościcki bez wątplenia dążył do rozbudowy i modernizacji przemysłu zbrojeniowego¹²⁵, a pozycja zwierzchnika i kontrolera nie wykluczała jego czynnego udziału w podejmowaniu konkretnych decyzji. Zdarzały się wypadki, gdy jego opinia okazywała się rozstrzygającą¹²⁶. Natomiast Piłsudski, być może uspokojony aktywnością prezydenta, w ogóle przestał poświęcać swój czas tym problemom¹²⁷.

Wielce znamienny incydent miał miejsce w kwietniu i maju 1929 roku, podczas pierwszych posiedzeń rządu K. Świtalskiego. Piłsudski wyjątkowo był na nich obecny, najprawdopodobniej dlatego, że pragnął nadać kierunek pracom nowego gabinetu. W dniu 26 kwietnia rozpatrywano projekt rozporządzenia prezydenta w sprawie rozszerzenia tzw. „trójkąta bezpieczeństwa” i przyznania w nim ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych. Protokół posiedzenia rządu nie zawiera wzmianki o tym wydarzeniu, natomiast odnotował je w swoim dzienniku Świtalski. Prawdopodobnie formalnym autorem projektu był resort Kwiatkowskiego, gdyż w innym przypadku Piłsudski nie mógłby zapewne stwierdzić, że MSWojsk. nic o tym nie wie¹²⁸. W tej sytuacji wniosku oczywiście nie uchwalono.

¹²² I. Mościcki, *Autobiografia*, „Niepodległość” t. XIV, 1981, s. 79 n.

¹²³ F. Sławoj-Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Londyn 1964, s. 144—149; J. Kordian-Zamorski, op. cit., s. 210, 212; AAN, Akta K. Świtalskiego t. 70, s. 120.

¹²⁴ *Materiały do zagadnienia przemysłu wojennego*, s. 181.

¹²⁵ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 70, s. 160.

¹²⁶ J. Kordian-Zamorski, op. cit., s. 235.

¹²⁷ Formułowanie takiego wniosku na podstawie milczenia źródeł jest posunięciem karkołomnym, zważywszy ogrom luk w zachowanych materiałach. Trzeba jednak podkreślić, że pokrywa się to ze wspomnieniami bliskich współpracowników marszałka, którzy w innych sprawach przejawiali skłonność do eksponowania jego wytycznych. Sławoj-Składkowski, który szeroko w kilku publikacjach opisuje działalność Mościckiego, w ogóle pomija milczeniem osobę Piłsudskiego, gdy chodzi o przemysł wojenny.

¹²⁸ AAN, PRM, Akta K. Świtalskiego t. 70, s. 43.

Pojawił się jednak po raz drugi 8 maja tegoż roku, na posiedzeniu, w którym Piłsudski ponownie uczestniczył. Przyczynę jego obecności można upatrywać w sytuacji budżetowej i konieczności ograniczenia wydatków oraz inwestycji państwowych, co było przedmiotem rozważań po raz pierwszy od 1926 roku. Rozporządzenie w sprawie „trójkąta bezpieczeństwa” zostało przedstawione jako wniosek MSWojsk., który to resort — z pewnością i wcześniej zaangażowany — reprezentował na posiedzeniu nie sam Piłsudski, ale szef Administracji Armii gen. D. Konarzewski. Tymczasem marszałek wystąpił z wnioskiem, aby sprawę zdjąć z porządku obrad. Obecnie, gdy istnieje lotnictwo — wyjaśnił — nie ma w kraju miejsca chronionego od ataku lotniczego¹²⁹. Była to prawda, ale przecież zagrożenie z powietrza bynajmniej nie dyskwalifikowało potrzeby stworzenia ośrodka przemysłu zbrojeniowego z dala od granic potencjalnych przeciwników. Należało raczej pomyśleć o odpowiedniej obronie przeciwlotniczej. Łatwo sobie jednak wyobrazić, że gen. Konarzewski — jeśli w ogóle miał to w zwyczaju — nie mógł polemizować ze swoim ministrem na posiedzeniu rządu. Życzeniu Piłsudskiego stało się zadość. Incydent ten ujawnił jak powierzchownie orientował się generalny inspektor w działaniach MSWojsk. na rzecz rozbudowy przemysłu wojennego¹³⁰.

BUDŻET WOJSKOWY

Kluczowym zadaniem centralnej administracji wojskowej było opracowywanie i nadzór nad wykonywaniem budżetu MSWojsk. Coroczne określanie wydatków na cele obronne nie mogło być odkładane *ad calendas graecas*, tak jak problemy operacyjne oraz plan mobilizacji. Sprawą tą zajmowało się Biuro Budżetowe MSWojsk., a kierownictwo spoczywało w rękach szefa Administracji Armii. Znaczną część budżetu (do 50%) stanowiły bieżące koszty utrzymania wojska — tzw. wydatki vegetacyjne¹³¹. Corocznie trzeba było jednak podejmować decyzje o przeznaczeniu ogromnych sum (rzędu 300—400 mln zł) na uzbrojenie, sprzęt, budownictwo wojskowe, rozwój przemysłu wojennego, wreszcie tzw. rezerwę zaopatrzenia. Oczywiście byłoby absurdem twierdzić, że to właśnie szef Administracji Armii rozstrzygał te kwestie. Odpowiednie wnioski składały wszystkie departamenty, dowództwa itp., a ich przykrawaniem do możliwości budżetowych zajmowali się wspólnie obaj wiceministrowie i szef Sztabu Głównego, przy udziale — do początku lat trzydziestych — samego marszałka, o czym za chwilę. Niemniej jednak tym kluczowym zakresem pracy kierował szef Administracji Armii, bez którego wiedzy nic w tej dziedzinie wydarzyć się nie mogło.

¹²⁹ Tamże, k. 78; NAA, PRM t. 47, k. 520: protokół 9 posiedzenia Rady Ministrów z 8 maja 1929. Z tego okresu prawdopodobnie pochodzi przypisywanie Piłsudskiemu powiedzenie: „Bezpiecznego kąta w Polsce nie ma, a im się trójkąta zachciewa”. Por. St. Benedykt, *Wspomnienia o ostatnich dniach Marszałka Piłsudskiego*, „Wiadomości” (Londyn) 1955, nr 25, s. 1.

¹³⁰ Opis przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego, por. P. Stawecki, *Z dziejów przemysłu wojennego w II Rzeczypospolitej*, WPH 1971, nr 1—3. Analizę ekonomiczną tego przemysłu przedstawił T. Grabowski, *Inwestycje zbrojeniowe w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1963.

¹³¹ K. Krzyżanowski, op. cit., s. 88—91.

W całym dziewięcioleciu 1926—1935 szef Administracji Armii pełnił faktycznie w stosunkach z resztą aparatu państwowego rolę ministra spraw wojskowych. W roku 1926 Piłsudski był jeszcze obecny na 21 z 44 posiedzeń Rady Ministrów. W ciągu następnych czterech lat uczestniczył w 20-tu ze 101 posiedzeń, a poczynając od 1931 roku nie pojawił się już ani razu. Nigdy też nie brał udziału w pracach Komitetu Ekonomicznego Ministrów, choć niejednokrotnie omawiano tam kwestie interesujące wojsko. W obu tych gremiach MSWojsk. reprezentował niemal zawsze szef Administracji Armii lub jego zastępca, a gdy obaj byli nieobecni, jeden z ich podkomendnych, np. szef Departamentu Sprawiedliwości MSWojsk. gen. bryg. J. Dąniewicz. Wiceminister odpowiedzialny za dowodzenie wojskami praktycznie się nie pojawiał, nawet po 1931 roku, gdy formalnie był pierwszym zastępcą Piłsudskiego¹³².

W odróżnieniu od kwestii przemysłu zbrojeniowego Piłsudski przejawiał znaczne zainteresowanie budżetem. Przynajmniej do 1931 roku, a może i później, szczegółowo studiował projekty budżetów wojskowych i dobrze orientował się w całym materiale. Widać to było w czasie wystąpień w komisjach budżetowych Sejmu i Senatu¹³³. Otrzymywał także dodatkowe informacje o konkretnych pozycjach w budżecie, które go specjalnie interesowały¹³⁴.

Trudno oczywiście ocenić do jakiego stopnia marszałek sam rozstrzygał proporcje wydatków na poszczególne cele, ale do początku lat trzydziestych miał w tym z pewnością znaczny udział. W 1931 roku polecił obu wiceministrom i szefowi Sztabu Głównego uzgodnienie poszczególnych pozycji: „Chcę by w tym tygodniu rzecz została przez was z Fabrycym i szefem sztabu dociągnięta do różnic — polecił Składkowskiemu — i te różnice pójdą na moje rozstrzygnięcie — —, tak bym nie musiał wszystkiego przeglądać”¹³⁵. Rzeczywiście, w ciągu kilkunastu dni projekt budżetu został sformułowany, w trybie wyznaczonym przez Piłsudskiego.

Udział — nawet decydujący — w kształtowaniu budżetu, a rzeczywista kontrola nad finansami wojska, to jednak dwie różne sprawy. Wydaje się, że pod tym drugim względem realny wpływ marszałka był znacznie skromniejszy. Symptomy tego stanu rzeczy wystąpiły już w pomysłowych pod względem gospodarczym latach 1926—1929. Konflikty z Sejmem z jednej strony, i znaczny wzrost dochodów państwa z drugiej sprawiały, że wszystkie ministerstwa traktowały preliminarzę budżetową dość formalnie. Starano się nie dokonywać w nich zbyt wielu zmian

¹³² Obliczenia własne na podstawie: AAN, PRM, protokoły posiedzeń Rady Ministrów 1926—1935 t. 33—77. Gen. K. Fabrycy, jako I wiceminister spraw wojskowych, uczestniczył w pięciu posiedzeniach rządu. Miało to miejsce w okresach urlopowych, prawdopodobnie wtedy, gdy trudno było o inne „zastępstwo”. Por. J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 181, 198 n. Premier z lat 1933—1934 uważał F. Sławoja-Składkowskiego za reprezentanta MSWojsk. i — przypadkowa zresztą — ingerencja Piłsudskiego w bieżące prace była dlań zupełnym zaskoczeniem.

¹³³ J. Piłsudski, *Pisma* t. IX, s. 54—63, 133—143. W pierwszych latach po zamachu majowym Piłsudski poświęcał sporo czasu na rozmowy z referentem Komisji Budżetowej Sejmu, którym był M. Zyndram-Kościałkowski.

¹³⁴ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich cz. 1, *Adiutantura Belwederu* t. 13, k. 40—59, 70.

¹³⁵ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy*, s. 294; R. Górecki *Z moich wspomnień o J. Piłsudskim*, Londyn 1942, s. 19.

w stosunku do roku ubiegłego, a nowe potrzeby zaspokajano przy pomocy kredytów dodatkowych, które — jak wiadomo — do 1931 roku nie były przedkładane Sejmowi.

Ministerstwo Spraw Wojskowych otrzymywało niejednokrotnie sumy bardzo duże. W styczniu i lutym 1928 roku Rada Ministrów przyznała wojsku dodatkowe kredyty w wysokości 84 mln zł, nie licząc 7 mln przeznaczonych dla KOP-u¹³⁶. Sumy te przekraczały 10% normalnego budżetu MSWojsk. Tymczasem w kwietniu 1929 roku premier Świtalski skonstatował, że Piłsudski „był mocno zaniepokojony zestawieniem dodatkowych kredytów odnoszących się do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Stwierdził, że absolutnie o tych kredytach nie był poinformowany i że z tego powodu namyśla się, czy nie zrobić w stosunku do Konarzewskiego nieledwie dochodzeń”¹³⁷. Chciał nawet publicznie wyrzec się odpowiedzialności za większość tych wydatków. Sprawa zakończyła się jednak polubownie, choć ujawniło to brak kontroli ministra spraw wojskowych nad finansami jego resortu¹³⁸.

Znacznie bardziej pechowo zakończył się dla gen. Konarzewskiego i ministra skarbu I. Matuszewskiego inny konflikt, do którego doszło na tle budżetu w 1931 roku. Był to już okres, gdy o dodatkowych kredytach nie było mowy, a deflacyjna polityka grupy rządzącej pociągała za sobą coraz dotkliwsze cięcia budżetowe. Głównym — jak się wydaje — pragnieniem Piłsudskiego było niedopuszczenie do zmniejszenia wydatków na siły zbrojne. „Bez wojska, nasze znaczenie w świecie całym, jest zerem — — i dlatego ja nie mogę ustąpić nic w budżecie wojska”¹³⁹.

Preliminarz na rok 1930/31 opracowywano latem 1929 roku, gdy grupa rządząca zapatrywała się jeszcze dość optymistycznie na sytuację gospodarczą. Postanowiono więc przedłożyć projekt, który nie odbiegał w wydatkach od propozycji z lat poprzednich¹⁴⁰. Narastanie kryzysu stało się jednak faktem. Matuszewski dążył więc do limitowania kredytów przedstawianych co miesiąc do dyspozycji poszczególnych ministerstw. Oznaczało to, że w praktyce nie dysponowały one sumami, które formalnie figurowały w budżecie. Resorty musiały więc zmniejszać planowane wydatki.

Trudno stwierdzić czy mechanizm ten objął również MSWojsk. już w 1930 roku. Jeśli nawet do tego doszło, to Piłsudski, zaangażowany w walkę z Centrolewem, nie zwrócił na to prawdopodobnie uwagi. Rzecz uległa zmianie w czasie jego 3,5-miesięcznego pobytu na Maderze. Gdy 29 marca 1931 r. znalazł się ponownie w kraju, do końca okresu budżetowego pozostawały jeszcze 2 dni. I oto okazało się, prawdopodobnie nie od razu, że z przeznaczonych dla wojska 844 mln zł wydatkowano tylko 778 mln¹⁴¹. W porównaniu z rokiem poprzednim był to spadek o bli-

¹³⁶ AAN, PRM t. 42, k. 2, 358 n.: protokół 7 posiedzenia Rady Ministrów z 24 lutego 1928, uchwała Rady Ministrów z 14 stycznia 1928.

¹³⁷ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 70, k. 52.

¹³⁸ Nie należy wyolbrzymiać znaczenia tego incydentu, gdyż Piłsudski — w obliczu oczekującego go wystąpienia przed Trybunałem Stanu w sprawie G. Czechowicza — mógł świadomie robić wrażenie niezorientowanego, aby uniknąć szczegółowego rozpatrywania kwestii kredytów dla wojska.

¹³⁹ F. Sława Woj-Składkowski, *Strzepy*, s. 258.

¹⁴⁰ AAN, PRM, Akta K. Świtalskiego t. 70, k. 157, 708. Niechęć do zmieniania struktury i wielkości budżetu była także związana z taktyką walki przeciwko Sejmowi. Opozycji trudniej było krytykować projekt budżetu podobny do uchwalonego już w roku poprzednim.

¹⁴¹ Dane statystyczne podaje K. Krzyżanowski, op. cit., s. 78.

ska 9⁰/₀, podczas gdy całość wydatków budżetowych państwa zmniejszyła się tylko o 5,3⁰/₀¹⁴².

Nie trudno się domyślić reakcji Piłsudskiego. Jeszcze w trzy miesiące później zabraniał Sławojowi-Składkowskiemu opłacania zaległych należności z nowych środków budżetowych, gdyż „za zeszły rok nie otrzymaliśmy siedemdziesiąt kilka milionów — — nie rozumiem jak to ma być, że mam płacić pieniędzmi, których nie dostałem — — odmawiam płacenia aż do otrzymania należności za rok ubiegły!” Uwagi te oczywiście nie miały nic wspólnego z realiami stosunków finansowych. Zresztą może chodziło nie tylko o zaległe wypłaty. W dwa lata później Składkowski zanotował rzuconą mimochodem uwagę marszałka: „Proszę panów, ja nie ukrywę, że kiedy chciano skrócić budżet wojska po moim przejeździe z Madery, ja podałem się do dymisji”¹⁴³.

Nie jest więc wykluczone, że Matuszewski dążył do dalszych redukcji. 10 kwietnia 1931 r., a więc już po powrocie Piłsudskiego, ale pod jego nieobecność, przeforsował na posiedzeniu rządu cofnięcie z dniem 1 maja 15⁰/₀-owego dodatku do uposażenia funkcjonariuszy państwowych, w tym zawodowych wojskowych. Obcięto również należności za podróże służbowe, delegacje, diety itp. Postanowienia te zostały częściowo cofnięte 18 maja, ale tylko w odniesieniu do osób zatrudnionych w wojsku. Przywrócono im dodatek do uposażenia, co prawda zmniejszony o jedną trzecią. Przywrócono także poprzednie brzmienie przepisów m.in. w sprawie podróży służbowych i innych uprawnień osób wojskowych¹⁴⁴. Ta dziwna zmiana staje się zrozumiała, jeśli uwzględnimy, że w tym samym mniej więcej czasie Matuszewski przestał być ministrem skarbu, Sławek — który jego działalność aprobował — ustąpił ze stanowiska premiera, a w trzy miesiące później Konarzewski zakończył swą pracę jako I wiceminister i szef Administracji Armii¹⁴⁵. Wszystkie te fakty pozwalają sformułować hipotezę, że Piłsudski zdecydował się bronić budżetu wojskowego za wszelką cenę.

Nowym szefem Administracji Armii został Sławoj-Składkowski. W ciągu czterech lat pełnienia tych obowiązków zanotował 16 rozmów z marszałkiem na temat finansów wojska. Po 1931 roku nie były to już konferencje, w których Piłsudski rozstrzygał kontrowersyjne kwestie, ale krótkie meldunki o wysokości wydatków preliminowanych na rok następny oraz o wykonaniu budżetu dotychczasowego. Sądząc z tych frag-

¹⁴² Obliczono na podstawie: Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej t. III: 1930—1935*, Warszawa 1982, s. 275.

¹⁴³ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy*, s. 294 n., 440.

¹⁴⁴ AAN, PRM t. 57, s. 1—13, 128 n., 137 nn.: Protokoły 8 i 16 posiedzeń Rady Ministrów z 10 kwietnia i 2 czerwca 1931 oraz uchwała Rady Ministrów z 18 maja 1931 (przyjęta przez ministrów telefonicznie).

¹⁴⁵ Dymisja Matuszewskiego była zaskoczeniem, gdyż w łonie elity władzy był on uważany za osobę najbardziej kompetentną w dziedzinie gospodarczej. Okoliczności jego dymisji nie były znane współczesnym, krążyły więc wersje, które m.in. imputowały mu popełnienie nadużyć. Por. W. Lednicki, *20 lat w wolnej Polsce*, Londyn 1973; F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 388 n.; Z. Landau, *Ignacy Matuszewski (1891—1946), kierownik Ministerstwa Skarbu*, „Finanse” 1974, nr 5, s. 49—60. Oczywiście konflikt na tle budżetu wojskowego nie był jedyną przyczyną zmian w rządzie, które dojrzały już od pewnego czasu.

mentów notatek, które Składkowski zdecydował się opublikować, Piłsudskiego interesowała nie tyle struktura budżetu, ile saldo ogólne. Domagał się utrzymania dotychczasowej wysokości wydatków na wojsko.

W 1932 r. Składkowski poczynił pewne oszczędności — spowodowane znacznym spadkiem kosztów utrzymania armii. W warunkach kryzysu zmniejszyły się bowiem ceny żywności, umundurowania, mimo wszystko uległy redukcji także płace nominalne. Został jednak zrugany i zmuszony do przedstawienia preliminarza na nowy rok w niezmienionej wysokości¹⁴⁶. W wyniku tego powstała dziwna sytuacja. Aż do roku 1933/34 uchwalano budżet wojskowy w dotychczasowej wysokości 840—830 mln zł., ale nigdy go nie wykonywano, gdyż realne wydatki MSWojsk. pozostawały stale na poziomie około 768 mln¹⁴⁷. Trudno powiedzieć, czy Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę. Z notatek Składkowskiego wynika, że wiedział ile wojsko otrzymuje miesięcznie i rzeczywiście wydaje¹⁴⁸. Być może umknęło jego uwadze ogólne saldo roczne, albo też zapomniał o swoich wcześniejszych poleceniach i nową kwotę przyjął jako naturalną. W styczniu 1933 roku nieoczekiwanie oświadczył Świtalskiemu, jako marszałkowi Sejmu, iż „sposzrzegł błąd, że Rząd przedstawił swój budżet wojskowy nie według tego, co wydaje, ale według jakichś fikcyjnych pozycji i wskutek tego wyszedł ten budżet około 60 milionów za wielki. Jest to, według słów Komendanta, świństwo, gdyż Komendant rozpoczął grę w sprawie rozbrojenia i powiększenie budżetu może stać się atutem contra Komendantowi w cudzych rękach. Komendant był u Prezydenta z zawiadomieniem, że stało się to wbrew wiedzy Komendanta, przy czym Komendant akcentował, że jest obrażony na Prystora za ten krok i prosił, żeby o tym zawiadomił Sławka i Prystora”¹⁴⁹. Cała afera zakończyła się tym, że we wrześniu 1933 roku wreszcie wstawiono do projektu nowego preliminarza realne dane¹⁵⁰.

Omówione tu przypadki chyba uzasadniają tezę, że choć Piłsudski żywo interesował się finansami wojska, to jednak jego wpływ na konkretne decyzje w tej dziedzinie był dość powierzchowny. Cel generalny jednak osiągnął: poziom wydatków wojskowych w stosunku do 1930/31 roku został utrzymany, a ich udział w budżecie wobec zmniejszenia się ogólnych wydatków państwa wzrósł stopniowo z niepełna 28% — wynik uzyskany przez Matuszewskiego — do 35% w 1934/35 r.¹⁵¹.

DZIAŁALNOŚĆ PIŁSUDSKIEGO W WOJSKU W LATACH 1931—1935

W latach 1931—1935 sytuacja w siłach zbrojnych nie uległa istotnym zmianom, ale te same fakty i problemy miały wówczas inną wymowę niż w 1926 lub 1927 roku. Na początku lat trzydziestych było już

¹⁴⁶ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy*, s. 349 n., 356.

¹⁴⁷ Por. zestawienie w: K. Krzyżanowski, op. cit., s. 78.

¹⁴⁸ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy*, s. 361, 389 n.

¹⁴⁹ AAN, PRM, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 260.

¹⁵⁰ F. Sławoj-Składkowski, *Strzępy*, s. 449 n.

¹⁵¹ K. Krzyżanowski, op. cit., s. 78. Z. Landau i J. Tomaszewski stwierdzają, że w całym okresie 1929/30 — 1935/36 wydatki MSWojsk. spadły tylko o 10%, podczas gdy wydatki całego budżetu zmniejszyły się o 260% (*Gospodarka Polski międzywojennej* t. III, s. 276 n.).

oczywiste, że prace operacyjne i mobilizacyjne utknęły w martwym punkcie. Siłą rutyny funkcjonowało MSWojsk., ale trudno było to uznać za przygotowania obronne z prawdziwego zdarzenia. Stagnacja w wojsku okazywała się trwała.

Umocnienie władzy obozu rządzącego w wyniku „wyborów brzeskich” stwarzało perspektywę intensywniejszej pracy Piłsudskiego w zakresie obronności państwa. 29 kwietnia 1931 r. zgromadził on najbliższych współpracowników — Mościckiego, Sławka, Prystora, Świtalskiego i Becka: Zakomunikował, że wycofuje się z aktywnego udziału w polityce wewnętrznej. „Będzie specjalnie poświęcał się pracy w Inspektoracie, uważając tę pracę dokonywaną pod kątem widzenia potrzeb wojennych na rzecz najważniejszą. Nie chce tej pracy opuszczać nie tylko dlatego, że ją lubi, ale z obawy, by odejście Komendanta od tej pracy nie było zbyt gwałtownym obniżeniem jej wartości, bo siła wojskowa Polski jest najważniejszą wartością dla Państwa. Inne działy pracy w Polsce nie są jeszcze dobrze zorganizowane”¹⁵².

Nasuwa się oczywiście pytanie, czy Piłsudski był naprawdę usatysfakcjonowany stanem rzeczy w wojsku, czy też była to demonstracja spokoju i opanowania na użytek ludzi, dla których jego autorytet jako Naczelnego Wodza był poza wszelkim podejrzeniem. Niewątpliwie Piłsudski widział pewne braki i popełnione przez siebie błędy. Gdy miesiąc później odbywał jedną z ostatnich konferencji z inspektorami armii, uznał likwidację korpusów, jako szczebla dowodzenia, za błąd, a dowodzenie za najsłabszą stronę armii. Skonstatował również, że mobilizacja jest „nie zrobiona”, a obowiązujący plan „S” „w swych skutkach jest po prostu zdradą państwa”¹⁵³.

Rzecz jednak w tym, że te poszczególne obserwacje nie wywoływały już u Piłsudskiego głębszej ogólnej reakcji. Sytuacja międzynarodowa jeszcze go nie niepokoiła. Na pełne obaw pytanie Świtalskiego odpowiedział, że „sprawami polityki zagranicznej niewiele się w tej chwili zajmuje”¹⁵⁴. Być może sądził, że nie powinien podważać zaufania współpracowników cywilnych do możliwości militarnych Polski, skoro nie była to sprawa pałaca.

Ten brak poczucia konieczności zmiany był prawdopodobnie jedną z przyczyn dalszej stagnacji w przygotowaniach obronnych. Piłsudski nie poświęcił tym sprawom więcej czasu niż w latach ubiegłych. Zły stan zdrowia, choroby, i z konieczności coraz dłuższe urlopy sprawiały bowiem, że w 1931 roku nie mógł się zajmować sprawami urzędowymi przez blisko pięć miesięcy. Tak samo wyglądało to w roku następnym, a w latach 1933—1934 niewiele lepiej. Z kroniki życia marszałka, pracowicie zestawionej przez W. Jędrzejewicza, wynika, że w pozostałym do dyspozycji czasie pracował przeważnie po kilka godzin i to nie co-

¹⁵² AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 169. Niewiele wcześniej, w listopadzie 1930 r., marszałek oświadczył członkom rządu: „wojsko poprawiłem tak, że jest jednym z najlepszych w Europie”. Argument ten miał przekonać ministrów, aby dokonali redukcji urzędników, tak jak to uczynił z wyższymi oficerami w wojsku Piłsudski. „Dopiero wtedy praca pójdzie dobrze, gdy urzędników pocisnąć i połowę wyrzucić” — dodał marszałek. F. Sława Woj-Skłodowski, *Strzępy*, s. 260.

¹⁵³ CAW, GISZ t. 302.4.292, zapis z 30 maja 1930.

¹⁵⁴ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 170.

dziennie¹⁵⁵. Ta sama kronika pozwala skonstatować, że mniej więcej od połowy 1932 roku, a może nawet wcześniej, w związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej, Piłsudski zaczął się zajmować przede wszystkim polityką zagraniczną, a sprawy wojskowe zostały zepchnięte na drugie miejsce.

Szerególnie cenne są dane zaczerpnięte przez Jędrzejewicza z dziennika adiutantury Belwederu, z okresu od końca października 1932 r. do początków grudnia 1933 r.¹⁵⁶. Notatki adiutantów wskazują, że Piłsudski praktycznie nie zajmował się sprawami wojskowymi w Belwederze, natomiast był to prawdopodobnie główny przedmiot jego pracy w GISZ. Otóż okazuje się, że spędzał w Inspektoracie po 12—15 dni w miesiącach: listopad, grudzień 1932 oraz luty, maj, czerwiec 1933 r. W pozostałych miesiącach poświęcał sprawom wojskowym po kilka dni, niekiedy tylko dwa lub trzy¹⁵⁷.

Przeznaczenie tego czasu jest trudne do określenia, ale bez wątpienia najbardziej pracowite były sprawy personalne. Wśród ponad 60 spotkań jakie Sławoj-Składkowski odbył w latach trzydziestych z Piłsudskim, najwięcej, bo 24, poświęconych było awansom i nominacjom¹⁵⁸. „Zajmuję się sprawami personalnymi, gdyż kwestia personalna stanowi o wartości wojska” — mówił swym generałom Piłsudski w czerwcu 1933 r. „To stanowi główną rzecz dla kierownictwa armii, jeżeli wezmę swój czas, to w wojsku oddawałem więcej niż połowę na personalia armii”¹⁵⁹. Sławkowi i Świtalskiemu powiedział w pół roku później, że „pracuje prawie wyłącznie nad awansami, na to żeby pozostawić dobry, możliwie materiał armii”¹⁶⁰.

Mechanizm podejmowania tych decyzji ukształtował się w latach dwudziestych i właściwie nie uległ modyfikacjom. Generałów dywizji Piłsudski mianował wedle własnego uznania. Awanse na generałów brygady i pułkowników przedstawiał inspektorom armii, wiceministrom i szefowi Sztabu Głównego, którzy w formie pisemnego głosowania wyrażali swój stosunek do wysuniętych przez marszałka kandydatów. Sami w czasie tych posiedzeń nie mogli zgłaszać żadnych propozycji. Trudno powiedzieć do jakiego stopnia wyniki głosowania ważyły na decyzjach Piłsudskiego. Z zachowanych materiałów konferencji awansowej przeprowadzonej w grudniu 1927 r. wynika, że opinie czołowych generałów zostały przez marszałka uwzględnione¹⁶¹. Prawdopodobnie było tak i w innych wypadkach.

Inaczej sytuacja wyglądała w odniesieniu do znacznie ważniejszych nominacji na określone stanowiska dowodzenia. Z wszelkich źródeł wynika, że Piłsudski tylko wyjątkowo zasięgał opinii współpracowników

¹⁵⁵ W. Jędrzejewicz, op. cit., *passim*; por. F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, s. 370.

¹⁵⁶ W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 424 nn. W zespole J. i A. Piłsudskich w AAN (t. 36) zachowały się fragmenty notatek adiutantów z lat 1926—1927. Ich wartość informacyjna jest znikoma w porównaniu z systematycznym dziennikiem, który prowadzono w latach trzydziestych.

¹⁵⁷ W wylczeniu tym pominęto okresy chorób, które Piłsudski często spędzał w swoim mieszkaniu w GISZ.

¹⁵⁸ F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, *passim*. Por. A. Piłsudska, op. cit., s. 354.

¹⁵⁹ F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, s. 435.

¹⁶⁰ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 285.

¹⁶¹ CAW, GISZ t. 302.1.7, s. 80—85. Por. F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, *passim*.

w tych sprawach. Wiadomo, że nominację nowego I wiceministra w 1934 r. (został nim gen. bryg. T. Kasprzycki) Piłsudski poprzedził głowieniem, tak jak w przypadku awansów generalskich¹⁶². Natomiast nie ma żadnych przesłanek do przypuszczenia, że taki tryb stosowany był w przypadkach innych ważnych posunięć personalnych. W 1931 roku nastąpiła zmiana II wiceministra i szefa Sztabu Głównego, pojawili się nowi zastępcy obu wiceministrów. W latach następnych doszło do ponad trzydziestu zmian na stanowiskach inspektorów armii, dowódców Okręgów Korpusów, dowódców dywizji, brygad oraz szefów departamentów MSWojsk. i szefów oddziałów Sztabu Głównego. Zmiany te prawie zawsze stanowiły zaskoczenie, nawet dla bezpośrednich przełożonych nowo-nianowanych dowódców¹⁶³. Oczywiście przygotowywał je nie tylko Piłsudski. Zazwyczaj polecał określonemu współpracownikowi, lub kilku z nich, przedstawienie listy kandydatów na stanowiska np. dowódców OK albo nawet konkretną funkcję. Decyzja o wyborze określonej osoby należała jednak do niego¹⁶⁴. W wielu przypadkach posługiwał się po prostu listą starszeństwa oficerów w danym stopniu. Trzeba dodać, że dekret prezydenta z 1926 r. zastrzegał dla generalnego inspektora ostatnie słowo w zakresie „obsady stanowisk dowódców pułków i wyższych”. Piłsudski wyraźnie dążył do zachowania pełnej, osobistej kontroli nad tymi nominacjami, obejmującej ponad czterysta stanowisk wyższego średniego szczebla¹⁶⁵.

Własne rozeznanie mogło tylko w ograniczonym stopniu pomóc w podejmowaniu tych decyzji. W latach 1926—1935 Piłsudski mało kontaktował się z wojskiem. Nie dokonywał inspekcji, nie uczestniczył w manewrach. Wielkie jednostki i ich dowódców mógł osobiście obserwować tylko na defiladach. Raportów z inspekcji nie czytał — o czym była już mowa — ani tym bardziej nie mógł zapoznawać się z ocenami starszych oficerów, które corocznie wystawiali ich bezpośredni zwierzchnicy i inspektorzy armii. Były one zresztą „grzecznościowe” i zawierały przeważnie charakterystyki „wybitne” i „bardzo dobre”. Piłsudski próbował z tym walczyć, ale bez większego powodzenia¹⁶⁶.

Informacji uzupełniających dostarczały mu tzw. gry wojenne, którymi kierował osobiście, co wymagało znacznych ilości czasu. Były to kilkudniowe ćwiczenia sprawdzające, prowadzone na mapach, dla do-

¹⁶² Tamże, s. 502. Piłsudski oświadczył inspektorom: „chcę wysłuchać opinii waszej, tu zebranych. Opinia ta jest dana mnie, ja zaś mogę przejść nad tą opinią do porządku dziennego — —, bierzcie pod uwagę względy czysto wojskowe. Opinia ta musi dać wgląd w wasze sumienia — —. Każdy z panów obowiązany jest napisać jedno nazwisko na tej kartce, podpisać się i zgiętą kartkę dać temu generałowi, którego ja wyznaczę”. Jak widać, był to w pewnym stopniu egzamin dla głosujących. Szef Gabinetu Piłsudskiego twierdzi, że marszałek razem z I. Mościckim obliczył głosy generałów, po czym oświadczył, że wybrany został T. Kasprzycki. Kartki do głosowania spalono. BOss. rkps 14099/II, A. Sokołowski, „Fragmety wspomnień”, s. 239.

¹⁶³ Tamże, s. 218—262. Sokołowski realizował osobiście liczne decyzje personalne Piłsudskiego. Por. F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, s. 508 n.

¹⁶⁴ Tamże, s. 514; AAN, Akta J. i A. Piłsudskich t. 13, s. 92.

¹⁶⁵ Por. St. Skwarczyński, *Kilka rozmów z Komendantem*, „Niepodległość” t. VII, 1962, s. 223. W 1927 r. zakres czynności samodzielnego Referatu Personalnego GISZ został nawet rozszerzony o obsadę stanowisk zastępców dowódców pułków i równorzędnych. Po trzech miesiącach rozkaz ten został jednak cofnięty (CAW, GISZ t. 302.1.3, s. 19 nn.).

¹⁶⁶ Por. J. Kuropieska, *O opiniowaniu oficerów armii II Rzeczypospolitej*, WPH 1970, nr 3, s. 314—339.

wódców dywizji, brygad oraz kandydatów na te stanowiska¹⁶⁷. Uczestniczyło w nich zwykle około 12 oficerów, których Piłsudski sam wybierał z przedstawionej listy. Materiałem do opracowania gier były zazwyczaj jakieś działania z lat 1914—1918, lub fragmenty studium osłony. Oficerowie rozwiązywali stawiane przed nimi zadania, a ich propozycje były oceniane przez oficerów GISZ i Piłsudskiego¹⁶⁸. Same gry można uważać za formę szkolenia części dowódców średniego szczebla, ale przede wszystkim miały one na celu dostarczenie informacji dla podejmowania decyzji kadrowych.

W ten sposób można było skorygować ocenę tylko niewielkiej części kadry dowódczej. W większości przypadków Piłsudski był więc skazany na posługiwanie się informacjami, które przygotowywały dla niego centralne komórki personalne.

Obok Samodzielnego Referatu Personalnego GISZ, którym po A. Prystorze kierowali A. Sokołowski, F. Sobolta i K. Busler, trzeba tu wymienić Biuro Personalne MSWojsk. Zostało ono utworzone na początku 1927 roku, przy czym marszałek poświęcił kilka dni na opracowanie zasad jego działania¹⁶⁹. Było ono podporządkowane wyłącznie Piłsudskiemu, który dążył do tego, by nawet wiceministrowie spraw wojskowych nie mogli wywierać wpływu na prowadzone tam prace¹⁷⁰. Referat personalny GISZ zachował sprawy wyższych dowódców, a resztą korpusu oficerskiego zajmowało się Biuro Personalne. Na wykorzystanie oficerów dyplomowanych miał pewien ograniczony wpływ referat personalny Sztabu Głównego.

We wspomnieniach oficerów zawodowych — niekiedy także byłych legionistów — dość powszechnie występuje przekonanie, że w imieniu Piłsudskiego sprawami personalnymi zajmowała się grupa oficerów (zwłaszcza z Biura Personalnego) określana nieprecyzyjnie jako „mafia legionowa” lub „mafia belwederska”¹⁷¹. Istotnie, wiele wskazuje na to, że zespół przedstawiający Piłsudskiemu odpowiednie wnioski kierował się własną „polityką”, forując osoby połączone więziami grupowymi i towarzyskimi z elitą obozu rządzącego. Faktem jest jednak również, że Piłsudski po roku 1929 starał się ograniczyć działanie tego czynnika, utrzymując na czele Biura Personalnego oficerów nie-legionistów: płk. B. Hulewicz a płk. I. Misiąga¹⁷². Udzielane pierwszemu z nich instrukcje nie pozostawiają wątpliwości, że chodziło o stworzenie „przeciwwagi” dla „koleżeńskiej” wymiany usług oficerów legionowych¹⁷³. Nie wydaje się, aby zamiar ten w pełni się powiódł.

¹⁶⁷ Według informacji prasowych, które przytoczył W. Jędrzejewicz, w 1926 r. odbyły się dwie gry wojenne, w 1927 i 1928 ani jedna, w 1929 — dwie, w 1930 ani jedna, w 1931 — cztery, w 1932 — dwie, w 1933 — jedna, 1934 — trzy, w 1935 — jedna. W. Jędrzejewicz, *Kronika, passim*.

¹⁶⁸ L. Strzelecki, *Gry wojenne Marszałka Piłsudskiego*, „Niepodległość” t. VII, 1962, s. 261—267.

¹⁶⁹ CAW, GISZ t. 302.1.2, s. 26; t. 302.1.3, s. 64 nn.; t. 302.1.8, s. 39 n.

¹⁷⁰ BOss. rkps 14090/I, B. Hulewicz, „Pamiętnik”, s. 35.

¹⁷¹ J. Romer, op. cit., s. 326; J. Kordian-Zamorski, op. cit., s. 202, 205, 228; St. Kopański, op. cit., s. 198; M. Romeyko, op. cit. t. II, s. 298; J. Kirchmayer, op. cit., s. 402; J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii 1923—1934*, Warszawa 1976, s. 306 n.

¹⁷² Po maju szefem biura był piłsudczyk gen. M. Karaszewicz-Tokarzewski, potem przejściowo funkcję tę pełnił A. Prystor.

¹⁷³ B. Hulewicz, op. cit., s. 28 nn.

Tryb pracy nad awansami (w mniejszym stopniu nominacjami) niesłychanie obciążał bilans czasu marszałka. Poczynając mniej więcej od listopada do stycznia, a niekiedy lutego, Piłsudski corocznie spotykał się kolejno z wszystkimi szefami departamentów MSWojsk. w obecności właściwego wiceministra oraz szefa Biura Personalnego. Przy rozpatrywaniu spraw oficerów wyższych stopni obecny był szef referatu personalnego GISZ. Marszałek osobiście rozpatrywał listy proponowanych do awansu i wedle własnych kryteriów wyznaczał tzw. normy awansowe, a więc ilu oficerów danej służby otrzyma wyższy stopień. Od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych zależało więc np. ilu podporuczników służby samochodowej otrzyma drugą gwiazdkę itp.¹⁷⁴. Obraz tych konferencji, w opublikowanych fragmentach dziennika Sławoja-Składkowskiego jest wyrazistym dowodem dziwactwa ówczesnego trybu podejmowania decyzji personalnych. System zarządzania kadrami był niezwykle scentralizowany. Bezpośredni przełożeni — dowódcy wielkich jednostek, OK itp. — a także inspektorzy armii, mieli bardzo ograniczony wpływ na karierę poszczególnych oficerów. Mogli ją co najwyżej utrudnić, wystawiając negatywne opinie, ale losy większości osób pozytywnie ocenionych rozstrzygała biurokracja w Warszawie¹⁷⁵.

Jeden tylko Piłsudski miał wgląd w ten mechanizm. Nie mógł oczywiście kierować się rzeczową oceną. „Pan Marszałek przy awansach służb nie kieruje się nazwiskami, lecz liczbami oficerów poszczególnych stopni danej służby. Wymaga Komendant stale, by ilość oficerów wszystkich stopni danej broni lub służby tworzyła piramidę, której podstawą, jako najliczniejsi, są podporucznicy, a dalej w górę idą wyższe stopnie, będąc w coraz mniejszej ilości. Otóż ta piramida »nie śmie« wybrzuszać się, czyli posiadać nieproporcjonalnego nadmiaru oficerów, którejkolwiek z szarż”¹⁷⁶. Przyczyną tych wybrzuszeń — zwłaszcza w stopniach kapitanów i majorów — były przyspieszone awanse w pierwszych latach niepodległości. Powstał w wyniku tego „korek awansowy”. Jak obliczył w 1929 r. gen. T. Piskor, podporucznik piechoty mógł zostać w normalnym trybie majorem dopiero po 35 latach, mając około 56 lat. „Po takiej służbie „nasz major piechoty” będzie co najwyżej dobrym urzędnikiem kancelaryjnym, a przede wszystkim emerytem”¹⁷⁷. Piskor przedstawił więc projekt klarownych i zwięzłych zasad nowego systemu personalnego, który miał samoczynnie eliminować słabszych oficerów, zapewniając im jednocześnie odpowiednie warunki egzystencji po wyjściu z wojska. Piłsudski złożył jednak ten referat *ad acta* i aż do 1935 roku, „własnoręcznie” porał się z „wybrzuszeniami”.

Bardzo trudno określić jakimi problemami wojska, poza personalnymi — z uwzględnieniem gier wojennych — zajmował się Piłsudski w ostatnich latach życia. W okresie, który obejmuje wspomniany już ostatnik adiutantów, niemal jedyne szerzej znane inicjatywy marszałka to organizacja w kwietniu 1933 r. defilady wojskowej w Wilnie, a w niespełna pół roku później — rewii kawalerii w Krakowie, z okazji 250-tej

¹⁷⁴ Wiele zależało przy tym od aktualnego humoru marszałka. Poza opisami Sławoja-Składkowskiego potwierdzają to wspomnienia Hulewicza, op. cit., s. 48 nn.

¹⁷⁵ Poza wspomnieniami wymienionymi w przyp. 171 por.: AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 34, s. 7. Oczywiście generałowie mający odpowiednie wpływy potrafili zapewnić awans swoim oficerom.

¹⁷⁶ F. Sławoj-Składkowski, *Strzepy*, s. 409 n.

¹⁷⁷ AAN, Akta J. A. Piłsudskich t. 15, k. 3 n.

rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Organizacją rewii Piłsudski zajmował się przez wiele dni, osobiście wnikać w najdrobniejsze szczegóły¹⁷⁸. Znaczenie tych przedsięwzięć dla obronności kraju było oczywiście znikome.

Natomiast potencjalnie wielką wagę miało powstanie z inicjatywy Piłsudskiego specjalnej komórki w GISZ, którą nazywał „laboratorium”. W październiku 1933 r., wobec wzrostu zagrożenia ze strony Niemiec, marszałek polecił kierownictwu MSZ (J. Beck, J. Szembek), gen. Gąsiorowskiemu i kilku oficerom GISZ gromadzenie i przedstawianie mu danych na ten temat¹⁷⁹. Prawdopodobnie równocześnie rozkazał inspektorom armii referować na piśmie ocenę sytuacji zarówno w Niemczech jak i w ZSRR¹⁸⁰. Było to zgodne ze stosowaną przezeń metodą pracy, która polegała na zobowiązaniu określonych osób do dostarczania materiału informacyjnego i wstępnych przemyśleń, na podstawie których sam wyciągał ostateczne wnioski. Nowe było natomiast połączenie wysiłków dyplomatów i wojskowych, co pogłębiło się jeszcze od kwietnia 1934 r., gdy Piłsudski zaczął organizować konferencje w tym gronie. Wszyscy uczestnicy mieli opracować odpowiedzi na pytanie, który „z sąsiadów jest niebezpieczniejszy i który z nich może stać się wcześniej niebezpieczny”¹⁸¹.

W czerwcu 1934 r. marszałek powołał do opracowania ostatecznych wniosków wspomnianą wyżej komórkę specjalną („laboratorium”) pod kierunkiem inspektora armii gen. dyw. K. Fabrycego, dotąd I wiceministra. Fabrycy i jego oficerowie prowadzili również prace wywiadowcze niezależne od Oddziału III. Piłsudski tłumaczył Fabrycemu, że nie ma „czasu i siły na studiowanie, zestawianie i klasyfikowanie wyników pracy różnych źródeł naszej informacji”¹⁸². W ten sposób powstała komórka typu sztabowego, z obowiązkami, które w innych krajach należały do zakresu działania sztabu generalnego. Uprzednio określaniem stopnia zagrożenia ze strony sąsiadów zajmował się Piłsudski osobiście. Jego współpracownicy byli jedynie informowani o wyciągniętych przezeń wnioskach. Powstanie „laboratorium” było więc istotną zmianą w podziale pracy w kierownictwie państwa. Okazała się ona jednak bardziej potencjalna niż rzeczywista, gdyż Piłsudski nie akceptował wyników prac „laboratorium” i polecił kontynuować analizę, co trwało aż do jego śmierci¹⁸³.

¹⁷⁸ Por. J. Jędrzejewicz, op. cit., s. 190 nn.; A. Sokołowski, op. cit., s. 242 n.; W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 458—461.

¹⁷⁹ W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 462; J. Szembek, *Diariusz i teki...* (1935—1945) t. I: *Wprowadzenie i dokumentacja do lat 1933—1934*, Londyn 1964, s. 81 n.; J. Beck, *Final report*, New York 1957, s. 60 n.

¹⁸⁰ K. Głabisz, op. cit., s. 221. Por. J. Kirchmayer, op. cit., s. 466.

¹⁸¹ K. Głabisz, op. cit., s. 221.

¹⁸² K. Fabrycy, *Komórka specjalna, „Niepodległość”* t. V, 1955, s. 217 n.

¹⁸³ Wedle relacji Fabrycego większość obecnych na posiedzeniu pod koniec listopada 1934 r. „wysunęła Niemcy jako wroga nr 1”. Tamże, s. 224. Głabisz precyzuje, że taki wniosek zawierały dwa referaty przygotowane niezależnie od siebie: Fabrycego i jego własny („wcześniej niebezpieczne będą Niemcy”). Piłsudski od razu zastrzegł, że nie aprobuje wniosków końcowych. W toku dyskusji opinie referentów poparli tylko G. Orlicz-Dreszer, St. Burhardt-Bukacki i K. Sosnkowski. „Ogromna większość zabierających głos w dyskusji wypowiedziała się przeciwko naszej tezie twierdząc, że zagrożenie ze strony Sowietów jest i będzie większe. Do tej większości przyłączył się minister Beck, powołując się na uspokajające wyjaśnienia i zapewnienia Hitlera — —. Zamykając dyskusję Komentant oświadczył, że jeszcze za wczesnie na takie wnioski, jakie myśmy wysu-

W latach 1933—1934 nastąpiła jakaś zmiana w nastroju Piłsudskiego i jego ocenie sytuacji w wojsku. Po raz pierwszy zaczął ujawniać cywilnym współpracownikom swoje obawy na temat stanu obronności. Przybierało to formę niezwykle gwałtownych krytyk pod adresem poszczególnych generałów, w tym Sosnkowskiego i Śmigłego-Rydza. Dla słuchaczy było to ogromnym szokiem. Świtalski nie odważył się nawet zanotować jednej z tych wypowiedzi, obawiając się, by jego zapiski nie wpadły w niepowołane ręce. Dopiero w lipcu 1936 r. odtworzył to wydarzenie z pamięci: „Byłem trochę stropiony, że Komendant tak przy nas »cywilach« objeżdża wojskowych, odbierając nam przekonanie, że któryś z oficerów mógłby Komendanta w pracy zastąpić”¹⁸⁴.

Rozczarowany był zresztą nie tylko przełożony, ale i podwładni. Notatki gen. Kordiana-Zamorskiego nie pozostawiają wątpliwości, że — przy całym oddaniu dla Piłsudskiego — autor ich był w pełni świadomy jego negatywnego wpływu na sprawy wojska. „Starzec bardzo zrujnowany, nie chciał żadnych trudniejszych spraw załatwiać —. Charak[terystyczne], że od paru lat nie dał na nic żadnej decyzji” zanotował 7 maja 1932 r. Dowódca OK IV (Łódź) St. Małachowski, który w maju 1926 r. należał do nielicznych generałów zdecydowanie popierających przewrót, oświadczył sześć lat później, „że wszystko jest dobrze, ale że tak złego ministra wojny jak obecnie to jeszcze wojsko nie miało”. Wreszcie Zamorski zanotował niesłychaną wręcz wypowiedź Śmigłego-Rydza, która najprawdopodobniej odnosi się do Piłsudskiego: „Zdaniem jego [Śmigłego], człek to nie normalny, co ukryć się nie da, a skoro się wyda, uważać nas będą za trzodę głupców, żeśmy tego nie spostrzegali”¹⁸⁵.

Świadomość własnej odpowiedzialności za stan armii nie była jednak Piłsudskiemu obca. Na posiedzeniu byłych premierów 7 marca 1934 r. zapowiedział — niespełniony zresztą — zamiar rezygnacji ze stanowiska ministra spraw wojskowych. Motywował to „upadkiem swoich sił i niemożnością prowadzenia trzech robót: polityki zagranicznej, generalnego inspektoratu i ministerstwa spraw wojskowych. Sprawę obrony państwa zaniedbał w ostatnim czasie, pocieszając się, że przez dobre robienie polityki zagr[anicznej] pracuje również dobrze nad sprawą obrony”¹⁸⁶. Pociecha ta była jednak złudna.

*

Przyczyny ujemnego wpływu marszałka Piłsudskiego na mechanizm podejmowania decyzji wojskowych można przedstawić w czterech punktach.

nęli, że Rosja jest i będzie jeszcze długo niebezpieczniejsza —. Toteż główna nasza uwaga musi być nadal na wschód skierowana”. Po posiedzeniu Piłsudski powiedział Głabiszowi, I oficerowi do zleceń GISZ, że nie ufa Niemcom, ale musiał skrytykować referaty, gdyż ich zaakceptowanie zostałyby źle zrozumiane przez „panikarzy”. K. Głabisz, op. cit., s. 224 n. Beck nie pozostawił szerszego opisu tego posiedzenia, ale to co napisał o swoich poglądach potwierdza wersję Głabisza (J. Beck, op. cit., s. 61).

¹⁸⁴ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 286. Rozmowa, w której uczestniczył również Sławek, miała miejsce 31 stycznia 1934. Kilka dni wcześniej Piłsudski powiedział J. Szembekowi, że nie ma komu pozostawić armii polskiej. „Wśród moich generałów nie widzę nikogo”. Notatka J. Szembeka w Instytucie J. Piłsudskiego, cyt. za: W. Jędrzejewicz (op. cit., s. 471). To samo usłyszał od marszałka J. Jędrzejewicz (op. cit., s. 292).

¹⁸⁵ J. Kordian-Zamorski, op. cit., s. 208, 214, 224.

¹⁸⁶ AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 295.

1. Pierwotne źródło napięć w tym zakresie tkwiło w niewystarczającej wiedzy wojskowej Piłsudskiego. Nie chodzi tu o zestaw informacji, który nabywa się w szkole oficerskiej, czy też akademii wojskowej, ani o ogólne teorie strategiczne i operacyjne, ale raczej o znajomość reguł praktycznego funkcjonowania ogromnej maszyny wojskowej, a zwłaszcza dowództw i sztabów wyższego szczebla. Wiedzę tę można uzyskać w toku długotrwałej służby, na zasadzie obserwacji uczestniczącej. W ten sposób nabywa się umiejętność przekształcenia ogólnych celów w konkretne działania i rozkazy, których wykonanie umożliwi osiągnięcie zamierzonego efektu. Wady Piłsudskiego w tym zakresie najszybciej, bo już w styczniu 1927 r. dostrzegł gen. Żeligowski. Gdy zastanawiał się nad przyczynami braku wyraźnych wytycznych ze strony Piłsudskiego, zanotował: „czasami zakrada się myśl — a może on nie wie co trzeba robić, może te kwestie, które są najpotrzebniejsze w wojsku, jego nie interesują lub on na nich się po prostu nie zna. Bo dowodzić Armią to jedno, a przygotować ją do wojny, to inna rzecz”¹⁸⁷. Oczywiście ogólna wiedza Piłsudskiego, a także jego autoritet i silna wola, którą zademonstrował jako Naczelnny Wódz w pierwszym okresie niepodległości predystynowały go do objęcia obowiązków naczelnego dowódcy sił zbrojnych w czasie pokoju. Wymagało to jednak dodatkowego wysiłku i wykorzystania wiedzy współpracowników.

2. Drugim podstawowym mankamentem pracy Piłsudskiego była jej mała intensywność. Zarówno przed 1930 r., jak i w latach 1931—1935, sprawy wojskowe były w jego poczynaniach spychane na drugi plan przez problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej, a stan zdrowia utrudniał sytuację. Piłsudski musiał więc dokonywać wyboru kwestii najistotniejszych, a niewystarczająca znajomość wojska sprawiała, że wybór ten okazał się błędny. Przykładem może być przyznanie priorytetu sprawom personalnym, które w przeważającej mierze mogły być rozstrzygane przez dowódców odpowiedniego szczebla. Stworzenie klarownych struktur dowodzenia oraz sprecyzowanie zakresu odpowiedzialności i uprawnień wyższych przełożonych dałoby z pewnością lepsze efekty przy mniejszym wysiłku.

3. Najważniejszą przyczyną niepowodzeń w działalności wojskowej Piłsudskiego oraz powodem, dla którego nie udało się zniwelować negatywnych skutków braku wiedzy i czasu, była nieumiejętność organizowania pracy podwładnych i przerost rozważań koncepcyjnych nad wysiłkiem organizatorskim. „Systematyczność jest przeciwna mojej naturze” — powiedział kiedyś o sobie. „Nigdy w niczym nie byłem systematyczny i nie umiałem być systematycznym. A jeśli usiłowałem wykonać coś według obmyślonego z góry systemu, nie mogłem tego wymusić na sobie”. Swoje osiągnięcia Piłsudski przypisywał inwencji oraz uporowi w myśleniu. „O jednej i tej samej sprawie mogę bez przerwy myśleć lat kilka i po upływie lat kilku znowu do niej powrócić”¹⁸⁸. Ta autoocena wydaje się dość trafna. Nie ma w niej zresztą nic negatywnego, jak długo odnosi się do sposobu myślenia polityka. Zabarwienie zdecydowanie negatywne nabiera dopiero wówczas, gdy dotyczy sposobu działania człowieka samodzielnie kierującego ogromnym zakre-

¹⁸⁷ AAN, Akta L. Żeligowskiego t. 48, s. 66. W kilka miesięcy później Żeligowski z niejaką przesadą skonstatował: „Co do mnie, to albo ja już zaczynam wariować, albo wedle mnie [farszałek] na wojsku się nie zna, oprócz dowodzenia gotowymi jednostkami na niczym się nie rozumie” (tamże, s. 70).

¹⁸⁸ A. Śliwiński, *Marszałek Piłsudski o sobie*, „Niepodległość” (Warszawa) t. XVI, 1937, s. 369.

sem władzy, w tym przypadku obronnością państwa. Większość koncepcji Piłsudskiego nigdy nie została konsekwentnie zrealizowana. Przedstawione uprzednio przykłady z zakresu reorganizacji władz wojskowych, studiów operacyjnych i mobilizacyjnych pokazują, jak rozpoczęte z dużym wysiłkiem prace utykały w martwym punkcie, a pierwotne założenia przekształcały się we własne przeciwiństwa. Nie miało znaczenia, czy generalny inspektor nadal o nich myślał, skoro upływały lata, a osoby odpowiedzialne nie wiedziały, co mają i co mogą robić. Piłsudski zastrzegł sobie bowiem wyłączne prawo podejmowania istotniejszych decyzji w kluczowych dziedzinach życia wojska i przejawiał zdecydowaną niechęć do delegowania swych uprawnień¹⁸⁹. Nie był w stanie wykonać przyjętych na siebie obowiązków, a tym samym paraliżował funkcjonowanie całej maszyny wojskowej.

4. Czwartym elementem, który negatywnie odbijał się na procesach podejmowania decyzji wojskowych była — choć to na pozór wydaje się absurdem — nieprzeciętna i charyzmatyczna osobowość Piłsudskiego. Był niewątpliwie postacią historyczną wielkiego formatu i współcześni — zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy — zdawali sobie z tego sprawę. Jego autorytet wśród polskiej generalicji był oczywisty, zwłaszcza po usunięciu w latach 1926—1928 tych, którzy mogliby się stać rywalami marszałka. Od tego momentu nie było prawie oddolnych prób nakłonienia Piłsudskiego do modyfikacji istniejącego stanu rzeczy, a zwłaszcza ograniczenia chaosu kompetencyjnego. Niezadowoleni odchodzili z wojska, jak Żeligowski, lub pozostawali na marginesie ośrodków decyzyjnych jak Śmigły-Rydz. Wieloletni okres przebywania w roli pozbawionych inicjatywy wykonawców nie sprzyjał kształtowaniu się osobowości, nawet wyróżniających się generałów.

W 1935 r. Wojsko Polskie okazało się zacofane w stosunku do sąsiadów nie tylko pod względem technicznym, czego — w dużym stopniu — nie można było uniknąć. Miało również ogromne braki w organizacji dowodzenia oraz przygotowaniu operacyjnym i mobilizacyjnym. Umiejętności wyższej kadry dowódczej były zdecydowanie niewystarczające. W ciągu następnych czterech lat nie udało się już tego nadrobić.

Ежи Хальберштадт

ЮЗЕФ ПИЛСУДСКИЙ И МЕХАНИЗМЫ ПРИНЯТИЯ ВОЕННЫХ РЕШЕНИЙ В 1926—1935 ГОДАХ

Вскоре после майского покушения Пилсудский отстранил большинство членов высшего командования. Вне армии нашлось две третьих из 120 генералов, находящихся на действительной службе, в том числе значительное большинство тех, кто раньше не служил под командованием Пилсудского в Легионах. Маршал провёл также далеко идущую реорганизацию высших военных властей, что усилило его личную позицию, но привело к неразберихе в области полномочий и разрушило чёткие иерархические структуры внутри вооружённых сил. Поэтому уже через несколько месяцев появились критические голоса среди самых близких сотрудников Пилсудского, который, однако, не предпринял никаких попыток исправить положение.

Оперативная подготовка на случай войны, проводимая под руководством маршала в новосозданном Генеральном инспекторате вооружённых сил, ограничилась нерегулярным

¹⁸⁹ Piłsudski krytykował u innych system pracy „polegający na chęci wiedzenia o wszystkim i wtrącaniu się do wszystkiego” (AAN, Akta K. Świtalskiego t. 71, k. 274), ale sam go w praktyce nie stosował.

вси, реже проводимым анализом предполагаемого хода событий в течение первых трёх дней конфликта с Германией или СССР. Эта работа не дала конкретных результатов и в 1929 г. фактически остановилась на мёртвой точке. Примерно то же самое происходило с подготовкой к мобилизации.

С 1931 года Пилсудский — в связи с плохим состоянием здоровья — всё меньше внимания мог посвящать проблемам армии. Большую часть этого времени он уделял подробному разбору персональных дел, контролируя лично назначения и служебные авансы даже офицеров на средней ступени — до командиров полка включительно. В ключевых вопросах оборонной подготовки попрежнему господствовал застой, хотя это возбуждало всё большее беспокойство некоторых сотрудников маршала, и он сам тоже начал проявлять опасения на эту тему. Можно назвать следующие причины такого положения вещей: неумение Пилсудского организовать работу своих подчиненных и перевес теоретических рассуждений над организаторской деятельностью. Незаурядная и вызывающая преклонение индивидуальность этой исторической личности большого масштаба была причиной того, что его окружение и его подчинённые не предпринимали никаких серьёзных попыток склонить маршала к улучшению и модернизации польских вооружённых сил, несмотря на то, что ввиду подобных действий в соседних странах, это с каждым годом становилось всё более необходимым.

Jerzy Halberszadt

JOSEPH PIŁSUDSKI ET LE MÉCANISME DES DÉCISIONS MILITAIRES DES ANNÉES 1926—1935

Sitôt après le coup d'Etat du mois de mai, Piłsudski licencia la majorité des officiers généraux. Deux tiers des 120 généraux du service actif se trouvèrent en dehors de l'armée. Le plus grand nombre d'entre eux n'avait pas servil dans les Légions de Piłsudski. Le maréchal réorganisa entièrement les cadres supérieurs de l'armée, ce qui renforça sa position personnelle, mais provoqua un profond désordre de compétences et détruisit les structures hiérarchiques de l'armée. Au bout de quelques mois des voix critiques s'élevèrent, même parmi les plus proches collaborateurs de Piłsudski, qui, pourtant, n'entreprit aucune mesure pour clarifier la situation.

Les préparatifs d'opérations en cas de guerre, dirigés par le maréchal lui-même à l'Inspectorat Général de l'Armée, nouvellement créé, se limitaient à des analyses irrégulières et, avec le temps, de plus en plus rares d'une suite probable d'événements dans les trois premières journées d'un conflit avec l'Allemagne ou l'URSS. Ces travaux n'ont eu aucun effet pratique et, en 1929, ils ont abouti au point mort. Il en alla de même avec les préparatifs de mobilisation.

A partir de 1931, à cause de son mauvais état de santé, Piłsudski accordait de moins en moins d'attention aux problèmes de l'armée. Il consacrait la plus grande partie de son temps à analyser en détail les décisions personnelles et gardait le contrôle des nominations, des promotions d'officiers même de grade moyen, jusqu'aux commandants de régiments. Rien ne bougeait dans les problèmes-clés des préparatifs de défense, bien que cet état de choses éveillât une inquiétude croissante chez certains collaborateurs du maréchal et que lui-même témoignât de la crainte à ce sujet. Quelle en était la cause? Il faut mentionner entre autres l'inaptitude de Piłsudski à organiser le travail des subalternes, ainsi que ses longues méditations conceptuelles qui surpassaient ses efforts organisateurs. La personnalité exceptionnelle et charismatique du personnage freinait toute tentative de son entourage et de ses subalternes, qui aurait pu amener le Maréchal à perfectionner et moderniser l'armée en Pologne, quoique des actions analogues dans les pays voisins rendaient la chose, d'une année à l'autre, de plus en plus urgente.